Nr. 248. Kraków, Niedziela 29 Października 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

w miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

w miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

***Kraków**, 28 października.*

Wczorajszy telegram przyniósł wiadomość o spotkaniu wielkich książąt rosyjskich Sergiusza i Pawła z prezydentem Carnotem, a w. ks. Włodzimierz i Aleksy mieli także niebawem przybyć z Barcelony do Paryża. Ma to być zapewne uświetnieniem zbliżającej się ku końcowi wielkiej manifestacyi francusko-rosyjskiej, aby pokazać wobec świata, że car jest zadowolony z przyjęcia, jakiego eskadra rosyjska doznała we Francyi i gotów jest uważać republikę francuską, jeśli nie za zdolną do zawarcia przymierza z Rosyą, to przynajmniej za zasługującą na łaskę monarchy wszech Rosyi, który raczy się zniżać do przyjacielskich stosunków z republiką.

Admirał Avelan wraz z towarzyszącymi mu oficerami już przed trzema dniami wyjechał z Paryża i po nowych manifestacyach w Lugdunie i Marsylii wrócił do Tulonu, gdzie przyjął na pokładzie swego admiralskiego okrętu prezydenta Carnota, poczem eskadra rosyjska miała odpłynąć z portu tulońskiego.

Ale wraz z ostatniemi pożegnalnemi salwami działowemi na cześć gości rosyjskich nie przebrzmią zapewne echa tych niesłychanych uroczystości, którym towarzyszyło tyle poniżenia ze strony wielkiego niegdyś narodu.

Rozpoczną się rozpamiętywania. Prasa francuska podnosić będzie doniosłość niezwykłych objawów łaski cara i usypiać sumienie narodu, który dla swej odwetowej mary czołga się u stóp despoty, urągając wszelkim swym ideałom dziejowym. Ale czy też pośród pisarzy tego narodu znajdzie się wyjątkowa osobistość, któraby zestawiła moralny bilans przyjaźni francusko-rosyjskiej, podobnie jak Leroy-Beaulieu zestawił jej bilans finansowy?

Mniejsza o to, że Francya traci miliony na opłacenie tej wątpliwej przyjaźni — o wiele większą jest strata, jaką naród ten ponosi pod względem moralnym. Te wspaniałe uroczystości, które okazałością i niezwykłemi objawami kłamanego entuzyazmu przewyższają wszystko, czego na tem polu można się było spodziewać, pozostaną niezmazaną plamą w dziejach trzeciej republiki. Staczając się stopień po stopniu na drodze moralnego upadku, doszła ona do tego, co dziś widzimy, a co dla przyszłego dziejopisarza będzie jakąś dziwną zagadką, jakimś niewytłómaczonym, patologicznym objawem psychologii tego narodu. Ta Panama francuskiego ducha, to bankructwo czci i politycznego sumienia narodu, który przed stu laty wypowiedział walkę tyranom i obwieścił światu prawa człowieka, pozostanie najsmutniejszym objawem reakcyi, ogarniającej Europę na schyłku XIX wieku.

Ten zwrot w postawie Francyi w stosunku do despotyzmu i do wolności ludów najgłębiej odczuwamy my, Polacy, ponieważ wierzyliśmy we Francyę i wspólnie z Francuzami przelewaliśmy własną krew na polach bitew na chwałę Francyi, w której upatrywaliśmy orędowniczkę ludów uciśnionych. Dzisiaj Francya szuka przyjaźni największego wroga wolności i naszego ciemięzcy, a imię Polski musi brzmieć dla niej, jak gorzki wyrzut sumienia, bo właśnie w stosunku Francuzów do Polaków najbardziej uwydatnia się dzisiaj moralny upadek Francyi.

Czy przynajmniej za to niesłychane poniżenie i płaszczenie się przed Rosyą Francya osiągnie jakieś istotne korzyści polityczne? Zdaje się, że nie. Nie sądzimy, aby Rosya skłonną była do zawarcia zaczepno-odpornego przymierza z Francyą i aby chciała dopomagać Francyi w jej odwetowych dążeniach. Zbliżenie się Rosyi do Francyi jest wynikiem konieczności politycznej, niezbędną odpowiedzią na trójprzymierze; ale Rosya nie chce się krępować zobowiązaniami i zachowuje sobie politykę wolnej ręki, to znaczy, że wyzyskuje, o ile się da, przyjaźń Francyi, ale podobnie jak w 1870—71 roku obojętnie patrzyła na klęskę Francyi, tak zapewne opuściłaby Francuzów i teraz, gdyby zechcieli dobyć oręża dla odzyskania Alzacyi i Lotaryngii.

Wprawdzie Francya przez zbliżenie się do niej Rosyi przestała być w Europie odosobnioną, skutkiem czego dyplomacya francuska zyskać mogła na wpływie i powadze; ale za to na wewnętrzne stosunki polityczne we Francyi przyjaźń rosyjska jak najzgubniej oddziaływa, wzmacnia bowiem ten burżoazyjny oportunizm, który tyle już kosztował Francyę, a przeciwko któremu tak silnie występuje obecnie stronnictwo robotnicze. To też robotnicy są jedyną partyą we Francyi, która protestowała przeciwko uroczystościom francusko-rosyjskim. Ale policya zdołała zagłuszyć okrzyki robotników przeciwko Rosyi i carowi. Tak samo prasa oficyalna zdoła przygłuszyć protesty radykalnej i robotniczej opozycyi, i Francya znowu z gorączkową niecierpliwością oczekiwać będzie odwiedzin samego cara w Paryżu podobnie, jak oczekiwała przybycia eskadry Avelana do Tulonu. Czy car raczy przybyć do Francyi, to jeszcze wielkie pytanie, krąży jednakże pogłoska, że z wiosną naprawdę wybiera się do swych nadsekwańskich przyjaciół.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 27 października.*

Sytuacya żadnej nie uległa zmianie, oto wyrażenie, które da się zastosować do położenia politycznego tak dobrze dziś, jak i przed tygodniem. Do tej chwili bowiem nie można powiedzieć na pewne, czy parlament będzie rozwiązanym lub czy nastąpi częściowa rekonstrukcya gabinetu, połączona z odroczeniem Izby na kilka tygodni. Dziś z rana np. obiegała pogłoska, jakoby na pewne i z dobrego źródła z Pesztu nadesłana, że parlament rozwiązanym nie będzie i że całe przesilenie skończy się na dymisyi dwóch członków gabinetu. Wczoraj przeciwnie twierdzono, że dni parlamentu są policzone, a byli nawet i tacy, co wierzyli w utworzenie nowego gabinetu z Hohenwartem na czele. Z tego wszystkiego zdaje się być pewnem tyle, że Izba będzie obradować jeszcze 10—14 dni, że uchwali ustawę o obronie krajowej i dopiero wtedy będzie albo rozwiązaną albo odroczoną. O Hohenwarcie powiedzieć mogę tyle, że do Pesztu nie wyjeżdżał i że go dziś z rana widziałem idącego do parlamentu.

W Kole polskiem położenie także niezmienione. Koło trwa na stanowisku, zajętem ostatniemi czasy a wyjaśnionem przez deklaracyę prezesa Jaworskiego w Izbie. Wszyscy uznają konieczność reformy ustawy wyborczej i rozszerzenia prawa wyborczego, ale żadną miarą nie mogę się pogodzić z zasadami wniosku rządowego. Mowa hr. Stadnickiego, którą słusznie potępiliście, nie była też wyrazem opinii Koła. Hr. Stadnicki żądał głosu jako członek komisyi dla reformy wyborczej i podług regulaminu Koła miał prawo niezaprzeczone przemawiać w Izbie a komisya parlamentarna Kołowa nie była w stanie temu przeszkodzić. To pewne jednak, że mowa jego wywołała jak najprzykrzejsze wrażenie w Kole i że komisya parlamentarna bez wahania zgodziła się na to, aby p. Szczepanowski zabrał głos w Izbie, imieniem Koła. Ponieważ atoli decyzya ta zapadła dopiero po mowie hr. Stadnickiego a p. Szczepanowski we czwartek zapisał się do głosu, przeto będzie mógł przemawiać nie prędzej jak w poniedziałek.

Co do deklaracyi prezesa Jaworskiego, to ograniczył on się, stosownie do uchwał powziętych na ostatniem posiedzeniu Koła, do wyjaśnienia stanowiska, jakie Polacy zasadniczo wobec reformy wyborczej zajmują.

Szczegóły pozostawiono temu mowcy, który po prezesie w dyskusyi głos będzie zabierać.

Echo z wystawy jubileuszowej w Cieszynie.

***Wisła**, 26 października.*

„Ale ten trzeci, najmłodszy, w siermiędze.
„Oprze się pokus i czarów potędze
„I pnąc się zwolna, mimo straże gniewne,
„Z snu zaklętego obudzi królewnę.

„Świętem narodowem“ nazywało pismo ludowe cieszyńskie — wystawę rolniczą Księstwa Cieszyńskiego. Owa wystawa i połączone z nią uroczystości prawdziwem była świętem narodowem i dodajmy ludowem, bo ten lud, ten z braci najmłodszy w siermiędze, oparłszy się pokusom, piął się zwolna i mimo straże gniewne ze snu zaklętego obudził królewnę. Obudził on tę ideę świętą, miłości matki ukochańszej, matki wspólnej ziemi wspólnej Ojczyzny.

Wystawa jubileuszowa zamknięta, ale otwarte zostały serca dla uczuć najszlachetniejszych, otwarte zostały poczucia obowiązku dalszej nieustannej pracy. Ten brat w siermiędze, pracą uszlachetniony, dźwignął się i stanąwszy na wyżynie, gdzie go nikt się nie spodziewał, poznał siłę swoją i oparty na tej sile, szybkim krokiem zdąża do zajęcia stanowiska godnego w społeczeństwie ziemi ojczystej.

„Chłop nasz — jak dr. Michejda się wyraził — upartym jest konserwatystą, ale ten konserwatyzm jest jego cnotą i największem szczęściem, bo go — mimo siedmiowiekowego odłączenia od reszty ziemi polskiej — ocalił od zagłady.“ Ten brat w siermiędze przez siedm wieków oparł się pokus i narowów potędze, walącej się z wszech stron, i dziś zwycięsko stoi i woła: „oto jestem! za mną bracia do pracy, do zwycięstwa.“

Kto powołał do życia te siły spiące? Chłop, który upartością i wytrwałością bohaterską skupiał braci swoich po pługu, związał w jedno grono i łączył w jedno towarzystwo, rozciągające się od końca do końca Księstwa Cieszyńskiego. Ten chłop — to Jerzy Cienciała. Czyż mógłby on dokonać tego dzieła bez pomocy niczyjej? Nigdy. Więc dobrał sobie sprzymierzeńca wiernego, a tym sprzymierzeńcem był duch budzący się w jego braciach, była dobra wola i poczucie potrzeby dążenia naprzód połączonemi siłami. Oparli się oni w tem, co uznali za dobre, oparli się zawzięcie wszelkiej potędze pokus i narowów i tych było zaiście wielka moc, ale zwyciężyli i otóż stanęli jak opoka twarda, niewzruszona i owocami swej pracy zdumiewali wszystkich a najbardziej tych, którzy sądzili ich za pogrzebanych w morzu zapomnienia.

I stał się fakt niesłychany, może pierwszy raz od czasu należenia Śląska do Austryi, że urzędnik, cesarsko-królewski pan starosta, przy udekorowaniu prezesa towarzystwa rolniczego cieszyńskiego, Jerzego Cienciały, orderem cesarskim, przemawiał po polsku do tego ludu, o którego narodowości polskiej już zapomniano. Przemówił pan starosta nietylko w języku ojczystym zebranych, ale co więcej, przemawiał w słowach ciepłych i serdecznych, wyliczając cały szereg zasług męża stojącego na czele tego towarzystwa. Zasługi te zaiście są ogromne, nietylko w rozwoju rolnictwa, ale i w każdym innym kierunku, czy to oświaty, dobrobytu, porządku i pracy dla dobra ogółu. To też niesłychane wrażenie ta przemowa p. starosty zrobiła tak, że niejednemu ze słuchaczy zwilżyły się oczy z radości takiego wyróżnienia uwielbianego prezesa.

„Że mnie spotkało takie najwyższe uznanie Najjaśniejszego Pana — wyraził się jubilat, — mnie chłopa z chłopów, uważam za niezwykłe zdarzenie, nie odnoszące się tylko do mojej osoby, lecz jako oznaka najwyższego zadowolenia z prac wszystkich moich braci rolników i w imieniu tych moich współpracowników proszę wyrazić Najjaśniejszemu Panu głębokie nasze podziękowanie“.

„Żadnym sposobem — odzywa się z tej okazyi pismo ludowe cieszyńskie — nie można oddzielić Cienciały — prezesa Tow. rolniczego, od Cienciały — posła na sejm krajowy, Cienciały — przodownika w postępie rolnictwa od Cienciały — narodowca, wiernego i wytrwałego bojownika za prawa i równouprawnienie polskiej narodowości w naszym kraju“.

Z dumą zaiście mógł Cienciała wskazać na owoce ćwierćwiekowej pracy, do czego dojść może ten nasz brat w siermiędze. Wystawa pod każdym względem była zdumiewająca. Do rezultatów, do których dochodzą szczęśliwsi właściciele większych majątków, przy pomocy dostatecznych środków materyalnych, korzystając z wszelkiego postępu, z wiedzy, wynalazków i techniki, to osiągnął chłop cieszyński z wielkim trudem, bo siłą woli, pracą i wytrwałością. Przytem doszedł do świadomości siły swojej, która i na przyszłość służyć mu będzie do zwalczania wszelkich pokus.

Świeżo udowodnił tę swoją siłę i wyszedł zwycięsko. Otóż zarząd opawskiego Towarzystwa gospodarczego zawezwał Towarzystwo rolnicze cieszyńskie do współudziału na zjazd delegatów wszystkich Towarzystw i Kółek rolniczych, celem ich reorganizacyi. Chodziło tu ni mniej, ni więcej, jak o rozbicie solidarności Towarzystwa rolniczego cieszyńskiego żądaniem rozdzielenia się na powiatowe części, ażeby wspólnie z Kółkami niezależnemi, po wyborze delegatów, utworzono zastępstwa powiatowe, z których znowu pełnomocnicy utworzyliby reprezentacyę krajową. Wysłani na ów zjazd dnia 22 b. m. delegaci Towarzystwa rolniczego cieszyńskiego oparli się skutecznie tym zachciankom opiekunów opawskich oświadczeniem, że Towarzystwo cieszyńskie nie myśli bynajmniej o samobójstwie rozćwiartowaniem na powiatowe samoistne części, tylko zachowywać będzie i nadal swoją dotychczasową organizacyę, uważając ją za dobrą, bo przez ćwierć wieku wypróbowaną. Nie odrzucili myśli utworzenia centralnej reprezentacyi dla całego kraju, do której w równej mierze jak opawskie Towarzystwo pełnomocników z grona całego Towarzystwa wysyłać będą. Takie stanowcze wystąpienie zmusiło Towarzystwo opawskie do uznania słuszności żądań i przez to do uznania cieszyńskiego

---

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

13. (Ciąg dalszy).

Otworzyły się cicho drzwi, wbiegła Basia w popielatej, jasnej sukience, wyciętej w kwadrat, obszytej niebieską wstążeczką.

— Jakże mnie znajdujesz?

— Zachwycającą — zawołał.

— Na pożegnanie pocałuj — powiedziała cicho. Na chłopca buchnęły ognie.

— Boisz się — szepnęła figlarnie. — Czyż nie jesteś moim, a ja twoją?

Objął ją w pół, pochylił się i pił rozkosz z jej ust.

— Dosyć, dosyć — idą...

Odsunął się blady z roziskrzonemi oczyma.

— To na zadatek — powiedziała, — będziesz wiedział, za czem masz tęsknić i do czego się śpieszyć.

Gustaw ciężko oddychał i milczał, w głowie mu szumiało, serce biło.

Weszła naczelnikowa z Krysią i Justyną. Były już ubrane.

— Jeszcześ nie gotowa — zawołała niecierpliwie Krysia.

— Narzeczeni zawsze się muszą spóźniać, to ich przywilej — tłómaczyła Basię matka. — Guciu, ubierz i otul twoją przyszłą kobiecinę i chodźcie żywo. Cwałosińska pedantka w punktualności.

Cwałosińska mieszkała naprzeciw Skarbkowskiego teatru, Gucio prowadził naprzód Basię, był tak wzruszony, że prawie mówić nie mógł, tylko rękę Basi przyciskał nerwowo.

— Jestem o ciebie spokojna — mówiła dziewczyna, — wiem, że mnie kochasz, wierzę, że nie zdradzisz, nie opuścisz, nie wątpię, że będę twoją.

Weszły do bramy, zatrzymując się na schodach.

— Do widzenia, przychodź jutro pożegnać się.

— Przyjdę — odpowiedział — wybiegł na ulicę, stanął i odetchnął całą piersią.

— Zwycięstwo — zawołał, — zwycięstwo na całej linii. Jestem wolny jak ptak, pod stopami mam Europę, a w objęciach naukę.

Oprzytomniał.

— Przed chwilą miałem w objęciach Basię i całowałem ją. Pocałunki te palą mnie, targają nerwy, sprawiają zawrót głowy.

Zaczął biedz, jakby chciał uciec przed czarami palącemi mu krew.

Zmęczony biegiem, spotkał jednokonkę, wskoczył, każąc się wieść na Zielone.

Drzwi nie były zamknięte, wbiegł do pokoju Edwarda.

— Zwycięstwo wielkie, stanowcze — padł w objęcia przyjaciela.

— Edziu, to twoje dzieło. Ty od jednego zamachu wyprowadziłeś mnie z powszedności na wyżyny, o których zaledwo ukradkowo marzyć śmiałem.

Zwabiona wesołym głosem Gucia, weszła Marynia.

— Basia pozwoliła — zapytała, wyciągając rękę na przywitanie.

Zapomniał o wrażeniach wczorajszego dnia. Spojrzał, oniemiał.

Stała przed nim młodziutka, zaledwo rozwinięty pączek róży — dziewczyna wykwintna, o szlachetnych rysach, wielkopańskim uśmiechu, ubrana skromnie, lecz ze smakiem.

— Panie Gustawie, masz minę, jak gdybyś mnie pierwszy raz zobaczył.

— Prawda — szepnął, — nie mogę się przyzwyczaić i oswoić z widokiem pani i gdy cię zobaczę raptownie, jesteś dla mnie zjawiskiem.

— Przerażającem?

— Świetlanem — odpowiedział cicho.

— Pierwszy komplement, jaki usłyszałam od doktora praw. Wracam do Basi — pozwoliła?

— Naczelnik powiedział: od czegóż jest poświęcenie. Basia powtórzyła za ojcem, dodając, że z aureoli mej sławy parę promyków i na nią spadnie.

— Ładnie powiedziała i teraz już stanowczo utrzymuję, że jest warta pana.

— Kiedy jedziesz? — przerwał rozmowę młodych Edward.

— Jutro wieczór.

— Nie będziesz na imieninach Basi?

— Ani matka, ani córka nie zapraszały mnie.

— Raczej nie zatrzymywały, aby panu nie zabierać drogiego czasu.

— Niezawodnie, są to osoby nadzwyczaj subtelne w przewidywaniach i uczuciach — dodał Edward.

Marynia odczuła w głosie brata odcień ironii.

— Dzieci — zawołał wesoło, — przychodzi mi świetna myśl.

— Słuchamy, albowiem twoje świetne myśli są cudowne — dokończyło dziewczę.

We drzwiach ukazała się matka.

— Jutrzejszy dzień poświęcamy naszemu przyjacielowi, a memu przyszłemu koledze, na pamiątkę zmiany jego losu i zaręczyn z filozofią.

Marynia chciała mówić, Edward ruchem ręki zatrzymał ją.

— A ponieważ — ciągnął dalej — jesień jest najpiękniejszą u nas porą, jutro więc w góry i lasy na cały dzień, zachwycać się bladem słońcem i niebieskawym kolorytem.

— Wybornie!... mamusiu, zgoda? — prosiła Marynia.

— Jeżeli tym sposobem zrobimy przyjemność naszemu młodemu przyjacielowi.

— Będzie to dla mnie najmilsza chwila, błogosławieństwo na drogę, rozkosz.

— A jeżeli zapomniałeś pan o poezyi, będziemy jej szukać.

— Obrażona nie wróci — powiedział smutno Gucio.

— Wróci — rzekł Edward, — wróci, gdy zaczniesz tęsknić. Tęsknota i samotność są najsilniejszym magnesem poezyi.

— Wróci — poświadczyła Marynia. — Musi wrócić, jeżeli początki były tak świetne.

Zaczęła deklamować:

Ja ciebie kocham, a tyś jeszcze dzieckiem,
O beznamiętnej i niewinnej twarzy,
Na twem obliczu wyrzeźbionem, greckiem,
Żaden gorętszy płomień się nie żarzy...

— Pani pamięta — zawołał rozpłomieniony autor.

— Nauczyła się na pamięć cała pensya, deklamowałyśmy przy każdej sposobności. Najwięcej nam się podobał ostatni dwuwiersz:

Płynie melodya tak cichą i rzewną,
Że zdajesz mi się dawnej Psychy krewną...

— Zapomniałem o tem porównaniu.

— Dlatego — zrobił uwagę Edward — że Basia przestała być dawnej Psychy krewną, zmieniając się w siostrę Prozerpiny, lub nimfy leśnej o Rubensowskim pokroju.

— Edziu! — szepnęła matka.

— Ależ mamo ja i Gucio jesteśmy zwolennikami Rubensowskiego pokroju. Rubens wielki artysta, mistrz! Nieprawdaż Guciu?

— Znam tylko kopie Rubensa — odparł Gustaw.

— Zatrzymaj się parę dni w Berlinie. Dam ci list do Bolka, mego serdecznego przyjaciela. Pracuje nad historyą sztuki. Marzyciel, poeta, *Schöngeist*, jak mówią Niemcy. Pokaże ci wszystkie arcydzieła, a co najważniejsze, nauczy cię patrzeć.

— Czy ja powinienem narzekać na los, gdy Bóg mi dał takiego przyjaciela!

— I ojca — dodała Marynia, — który pana kocha, i piękną narzeczoną, teścia naczelnika, przyrzekającego protekcyę. I do tego wszystkiego młodość i zapał do nauki.

— Wszystko mi dałeś, co dać mogłeś Panie — dokończył Edward — zobaczymy, co z tych darów zrobi, lub kto z nich skorzysta?

— Filozofia czy Basia? — dokończyła filuternie dziewczyna.

— Nie łącz tych dwóch terminów — odezwał się Edward.

— Błagam panią, nie łącz filozofii z moją narzeczoną — prosił Gustaw.

— W dwadzieścia cztery godzin, usunięte wszelkie przeszkody. Czyś pan, idąc wczoraj do nas, pomyślał, że za dwa dni pojedziesz do Heidelberga? — zwróciła rozmowę matka.

— A więc jedziemy żegnać kraj w prześlicznej jesieni... Poeto twoje panowanie — deklamowało dziewczę.

— Mało znam naturę, zaledwo ją przeczuwam i odgaduję.

— Nie będzie to natura Zakopanego, lecz dla umiejącego patrzeć oka! Prawda, mamusiu.

— Słyszysz Guciu, przed czterema miesiącami nie zdobyłaby się na podobny frazes — zrobił uwagę Edward.

— Tybyś może chciał, żebym była wiecznie dzieckiem?

— Broń Boże, pozwól mi zachwycać się twoją pełnoletnością, rozumem i twoją pięknością — boska Maryo!

— Mamo, żartuje sobie ze mnie i dokucza mi!...

Z zadąsaną miną dziecka tuliła się do matki.

— Edziu, nie dokuczaj!

Gustaw przesuwał wzrok z tulącego się pieszczotliwie dziewczęcia na matkę, pełną dobroci i dystynkcyi.

Powoli odczuwał różnicę tego małego światka od świata, w którym królowała Basia, naczelnikowa, a on przepędzał dzieciństwo i cząstkę swej młodości...

Smutek go opanowywał i nieśmiałość. Tracił dawną swobodę wobec dystynkcyi kobiet i szlachetnej, wielkopańskiej swobody Edwarda, które dopiero teraz zaczynał pojmować.

Zamyślony, zgnębiony i rozstrojony zerwał się.

— Nie zostaniesz?...

— Muszę zobaczyć kolegów, pomówić z ojcem.

— Do widzenia, jutro rano o siódmej na dworcu kolei, pamiętaj pan — upominała Marynia.

— Nie spóźnię się, choćbym nie spał całą noc.

Wracał żywo wśród pustych ulic.

— Ktoby się spodziewał przed czterema miesiącami, że ja wobec tych kobiet stracę swobodę, zrobię się nieśmiałym, niezgrabnym, zalęknionym.

Czuł utajony żal i gniewał się na siebie.

— Cóż poradzę i co zrobię ze swojem biednem usposobieniem. Ciągle mi się zdaje, że te wielkie damy rażę swoją niezgrabnością i staję się śmiesznym w ich oczach. To mnie jeszcze więcej onieśmiela.

Dawniej nie odczuwałem wielkiej dystynkcyi w Maryni.

Zaśmiał się.

— Dlatego, że wszystkie dzieci podobne są do siebie. Marynia wczoraj dziecko, dziś dama, księżniczka. Moja poczciwa Basia wobec niej tak wygląda, jak naczelnik wobec Edwarda.

Uśmiechnął się z porównania.

(C. d. n.)

Towarzystwa za równoważne, mimo to, że w opawskiem Towarzystwie przeważnie są właściciele większych posiadłości, a w cieszyńskiem sami tylko bracia w siermiędze.

Wielkie wrażenie uczyniło przybycie gości na wystawę, szczególnie druhy „Sokoły“ wywarli potężny wpływ na uświetnienie tego święta ludowego. Rzewnem było bratanie się inteligencyi polskiej z bratem w siermiędze. Nigdy nie zapomną Cieszyniacy tego objawu sympatyi gości galicyjskich, którzy aż z dalekich stron przybyli do uczczenia ich wystawy. Również i odwiedzenie uczniów szkoły rolniczej czernichowskiej ucieszyło wszystkich, bo uważają to jako objaw uznania godny ich prac ku podniesieniu rolnictwa i zachęci to zapewne niejednego z tutejszych gospodarzy do korzystania z tej szkoły posłaniem tam swych synów do wykształcenia na fachowych gospodarzy. Przybycie tych wszystkich gości miało i ten skutek, że nie czuje się już chłop cieszyński pogardzany i zaniedbany, wie on teraz, że idea polskości nie jest tylko czczym frazesem, jak nieprzychylne im żywioły głoszą, na bałamucenie prostaczków, ale jest przekonaniem głęboko wrytem w sercach braci po obu stronach Beskidów zachodnich.

„Nie zapominajmy — mówił czcigodny ks. Franciszek Michejda — o jednym czynniku ogromnej doniosłości, nie zapominajmy o naszych kobietach. Ich to po znacznej części zasługa to nasze zwycięstwo“. Zaiste niewiasta cieszyńska to wzór pracowitości i oszczędności, więc zarówno jak i chłop przyczynia się do podniesienia rolnictwa. Niewiasta cieszyńska jest wzorową małżonką i matką, więc przyczynia się do podniesienia moralności i starannego wychowania dzieci. Niewiasta cieszyńska najwierniej zachowuje cechy narodowe, stroje, zwyczaje i mowę, więc przekazuje następnym pokoleniom, co jej samej jest świętem. Niewiasta cieszyńska instynktownie odczuwa wszystko, co jest szlachetne i piękne — więc jest prawdziwą kapłanką świętego ognia cnót i miłości ziemi ojczystej. Cześć jej!

Chłop cieszyński, w obejściu z osobami wyższej sfery, zachowuje pewną dumę. Nie okazuje nigdy żadnej uniżoności, a sposób witania, choćby i największych dygnitarzy, nie wyjmując kobiet, jest podaniem ręki, tak jak zwykł sąsiadowi. Czem to zatem tłómaczyć, że przy rozdawaniu nagród przez hrabinę Laryszową, prawie wszyscy wystawcy pocałowali jej rękę? Zapewne chcieli tem okazać swoją wdzięczność za szczere i bezinteresowne poparcie Towarzystwa rolniczego, a szczególnie wystawy nie szczędząc ani wpływu, ani grosza na posiłki. Przytem znaną jest hrabina Laryszowa z swej macierzyńskiej opieki nad robotnikami i górnikami wraz z ich rodzinami. To też, gdy hrabina prosiła prezesa Cieńciałę o oświadczenie w jej imieniu, że ona żałuje mocno, iż nie może w polskim języku wyrazić, jaką przyjemność jej obecne chwile sprawiły i jak życzy z całego serca wielkiego powodzenia i rozwoju działalności Towarzystwa, z zapałem wyrwało się z ust wszystkich: „Niech żyje nam nasza protektorka!“ Na co ona, już po polsku: „dziękuję, dziękuję bardzo!“

Dzisiaj, po wystawie, uczucie wszystkich Polaków, bez wyjątku do jakiego stanu należą, przepełnione jest radością wobec dokonanego wielkiego dzieła. Te chwile podniesienia ducha, chwile rozkoszy i otuchy, połączone z wiarą przyszłości, zbliżyły jednostki do siebie i łączyć je będą i na przyszłość w wspólnej pracy dla wspólnej ziemi naszej ukochanej! *B. H.*

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad projektem reformy wyborczej. Pierwszy przemawiał znany antisemita Pattai, i dowodził, że nawet prawo głosowania w tej formie, jak istnieje w Niemczech, nie przytłumi ducha frakcyjnego w parlamencie. Nie uchyliłoby się złego przez powołanie reprezentantów wszystkich stowarzyszeń zawodowych. Możliwem byłoby to jednak w państwie zorganizowanem korporatywnie, rozwijającem się samodzielnie. I w takim parlamencie jednak rozbieżność interesów uwydatniłaby się zasadniczo i parlament taki jeszcze mniej byłby zdatnym do pracy, niż parlament, złożony z zawodowych polityków. Mowca polecał więc system mieszany, na podstawie powszechnego głosowania, z przymieszką „reprezentacyi interesów“. Wybory z gmin miejskich powinny dostarczyć reprezentantów mieszczaństwa, czego obecnie nie mamy, gdy zamiast reprezentantów szerokich, produktywnych klas mieszczaństwa, wychodzą reprezentanci kapitalizmu. Mowca krytykował następnie wnioski poselskie w sprawie reformy wyborczej, zwłaszcza wniosek Bärnreithera, zarzucając mu, że dzieli społeczeństwo na klasy i stany, zamiast organizować obok siebie równouprawnione zawody.

Nie godzi się także mowca na *census inteligencyi*, określony w projekcie rządowym. Jest to wotum nieufności dla ustawy szkolnej i stanowczo ta miara inteligencyi jest za niską. Różne zarzuty przeciw przedłożeniu rządowemu wykluczają się nawzajem i mają swe źródło w obawie przed socyalną demokracyą. Nagrzeszono też dosyć, zanim ta socyalna demokracya powstała. Żaden pan feudalny nie był tak srogim dla swoich chłopów, jak nowożytny właściciel fabryki lub Towarzystwo akcyjne względem robotników. Zarzucają socyalnej demokracyi walkę przeciw religii. Lecz skądże oni mają nabrać poczucia wiary, gdy widzą, że ich pracodawca bardzo wygodnie się bez niej obchodzi.

Zwracając się do wywodów Hohenwarta, twierdzi mowca, że płonną jest nadzieja, aby część liberałów weszła w bliższe stosunki z konserwatystami; byłoby takie przymierze łatwiejsze z antisemitami.

Pos. Peschka podjął polemikę z poprzednim mowcą, stając w obronie liberalnej lewicy. Rząd chce feudalne wieki średnie zastąpić nowożytną anarchią. Austrya stoi wobec sytuacyi, jak w roku 1848. Hr. Taaffe powinien ustąpić, gdyż większa część Izby dała mu wotum nieufności.

Młodoczeski poseł Kaizl wykazywał, że liberalna lewica jedynie z bezgranicznego egoizmu partyjnego podnosi opozycyę przeciw reformie wyborczej, a skromność swoją posuwa do tego stopnia, że utrwalenie swojej hegemonii identyfikuje z egzystencyą państwa. Gdyby twierdzenie to miało być prawdziwem i Austrya bez hegemonii i uprzywilejowanego stanowiska Niemców istnieć by nie mogła, — to byłoby lepiej, aby nigdy nie była powstała, gdyż musiałaby zawsze być ochroną nierównych praw i niewoli. Co znaczy ten nietykalny stan posiadania Niemców liberalnych, o tem dostatecznie mówił pos. Slavik; jest to bezwzględny ucisk ludów słowiańskich, zwłaszcza Czechów, na korzyść wszechwładztwa niemieckiego.

Z równą skromnością, jak z Austryą, identyfikuje się lewica z narodowością niemiecką w Austryi. Nie słyszeliśmy atoli, aby narodowcy niemieccy, antisemici lub konserwatyści niemieccy wyrzekli się niemieckości. Zbijał następnie Kaizl twierdzenia, jakoby socyalizm wrogim był dla pokoju i religii. Zostawia on na tem polu każdemu wolność osobistą. „Dlatego — mówił rzecznik Młodoczechów — stronnictwo nasze nie przestaje w stanie robotniczym upatrywać ważnego, żywotnego czynnika narodu. Charakterystycznem jest, że w szeregach naszej młodzieży nigdy antisemityzm nie puścił korzenia, że jednak silne istnieje stronnictwo, które podniesienie stanu robotniczego stawia sobie za zadanie.“

Przechodząc zaś do samej kwestyi reformy wyborczej, zaznaczył mowca, że raz poruszona nie da się powstrzymać. Choćby opór reakcyjny połączył chwilowo p. Plenera z hr. Stadnickim i Hohenwartem i „większość trójnożną“ silniej spoił, niż kiedykolwiek; to zawsze jednak wniosek rządu znaczy coś więcej, niż przyrzeczenie, — jest on wyrazem przekonania, że nietylko szerokie sfery ludowe niższe, lecz sfery najwyższe w powszechnem prawie głosowania jedyny i najlepszy upatrują środek do uleczenia choroby Austryi. Idea ta zwycięży, a my do zwycięzconych zaliczać się nie będziemy. (*Żywe oklaski Młodoczechów.*)

P. Krzepek wystąpił przeciw projektowi rządowemu ze stanowiska włościańskiego, którego znaczenie i byt, według zapatrywań mowcy, zagrożone są przez nową reformę wyborczą. Jeszcze żadna sprawa — mówił Krzepek — nie poruszyła tak stanu włościańskiego, jak ten projekt reformy wyborczej, wniesiony samowolnie przez rząd, który wskutek tego teraz znalazł się ponad stronnictwami, ale sam, bez żadnego poparcia. Jeżeli rząd sprawę tę poruszył tylko dla komedyi, dla widowiska, to może ten krok lekkomyślny bardzo odpokutować. Robotnicy mogą otrzymać swoich reprezentantów, ale nie na zwłokach ludu wiejskiego. Przedłożenie chce wywołać walkę między kmieciem a jego parobkiem. A przecież lud to potęga i podstawa państwa. Któż więcej pracuje od chłopa? Kto więcej, dłużej i cierpliwiej płaci podatki, jeżeli nie stan włościański. I projekt Taaffego zwraca się przeciw temu ludowi.

Te i tym podobne brednie wygadywał p. Krzepek bez żadnego uzasadnienia.

Po nim zabrał głos p. Romańczuk w imieniu klubu ruskiego. Mowca z zadowoleniem powitał projekt reformy wyborczej, której konieczność od dawna zewsząd podnoszono. To co mówi polska szlachta, niemieccy klerykali i liberali, nie ma podstaw słuszności, oni sami nie wiedzą, co mówią, a skutków, jakiemi grożą, obawiać się nie potrzebujemy. Bronią obecnego stanu, nie wchodząc w to, czy ten stan jest sprawiedliwy. Stadnicki obawiał się wpływu Rosyi. To ubliżające jest dla państwa takiego, jak Austrya, z ustrojem konstytucyjnym, opartym na równouprawnieniu. Kto się obawia wpływu Rosyi, ten widocznie nie ma pojęcia o tych wysokich moralnych dobrach.

Projekt reformy wyborczej nie jest zupełnym, stanowi on jednak substrat do słusznej, należytej reformy. Przedewszystkiem potrzeba uzupełnić projekt przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w kuryi mniejszej własności i powiększenia liczby posłów.

P. Bauer wniósł protest przeciw reformie wyborczej przedłożonej przez rząd. Projekt ten dąży, według niego, do zniweczenia stanowiska, jakie zajmuje stan włościański.

Następne posiedzenie w sobotę.

Uroczystość polska na wystawie w Chicago.

Dnia 7 bm. odbył się w Chicago narodowy obchód polski pod nazwą „Dzień polski“. *Niedziela* wychodząca w Detroid, opisując obchód powiada, że dzień ten był jednym z najwspanialszych na wystawie Kolumbijskiej. Na obczyźnie, wobec narodów z całego świata zamanifestowała kolonia polska w Ameryce nasz byt i narodową żywotność.

Dowiedliśmy — pisze *Niedziela*, — że w hojności i wielkoduszności przewyższamy wszystkie inne narody, bo — jak to przyznają Amerykanie — tak pięknego dnia, jak był „Dzień polski“, żadna narodowość nie miała. Podobały się przedewszystkiem nasze narodowe, historyczne, żywe obrazy, przedstawiające główniejsze fakta z historyi polskiej i malujące nasz narodowy charakter. Obrazy te obwożone były po mieście, budząc swoim bogactwem, smakiem i doborem typów podziw już nietylko u Polaków (którzy płakali na ulicach na widok pamiętnych postaci Sobieskiego, Batorego, Jagiełły, Kopernika, Kościuszki, Puławskiego itd.), ale Amerykanów nawet, którzy też słowem i piórem nie szczędzą nam pochwał za tak wspaniałe przyczynienie się do podniesienia wystawy. Wskutek bowiem tych obrazów napływ osób był tak wielki, że liczba zwiedzających wystawę dosięgła ogromnej liczby 222,000!

Obrazów takich było aż 16 — który najpiękniejszy z nich trudno powiedzieć, bo każdy był oryginalny, każdy przemawiał do uczuć narodowych.

Na szczególną pochwałę zasługuje również wojsko, a raczej przeróżne a historyczne odtworzenia naszych dawnych narodowych pułków huzarów, ułanów, krakusów, kosynierów, itd. Przypomniały one nam całą naszą dawną potęgę i siłę wojskową Polaków, niektóre z nich bowiem — jakto pułk narodowy z Milwauke i kadeci św. Stanisława — okrzyk podziwu i pochwały wywołały swoją zgrabnością i trafnością strojów: kadeci np. tym, którzy brali udział w powstaniu 1863 r., przypominali zupełnie i doskonale oddział Langiewicza. Do podniesienia uroczystości przyczynili się również świetnie wszyscy, którzy z szarfami i chorągwiami wzięli udział w pochodzie: w ten bowiem sposób stworzyła się ogromna armia, która imponowała wszystkim swoją wielkością; w pochodzie tym wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób — samych karet zdobnych kwiatami naliczyliśmy 500 — tak, że aż ciasno było na największej ulicy Chicagowskiej — Michigan ave. Po procesyi, która od rana trwała do południa, w murach miasta odezwał się po raz pierwszy podczas wystawy (żaden bowiem inny naród nie miał tego przywileju) „Dzwon wolności!„ Uderzył weń Polak z parafii ks. Nowickiego — 107-letni starzec Michał Adamczyk — jako najstarszy przedstawiciel żywiołu polskiego w Chicago, żywiołu, który przyczynił się do oswobodzenia Ameryki z pod rządów Anglików. Około godziny 2 rozpoczęła się na placu wystawy w oddzielnie na to urządzonej sali, uroczystość narodowa polska, składająca się ze śpiewów, muzyki i przemówień zastosowanych do chwili.

Produkcye muzyczne rozpoczęto polonezem Ogińskiego i wojennemi sygnałami Kościuszki. Następnie członek komitetu, p. Słomiński, w szczerych a prostych słowach dziękował zebranym za udział w uroczystości; — potem na prezydującego wybrano p. La Buy. Ten przemówił też zaraz po angielsku, chwaląc męstwo Polaków takich, jak Żółkiewski i Sobieski, a następnie porównał ich z narodem amerykańskim: obydwa te narody — mówił on — stworzone są do wolności, dla niej też walczą, dla niej żyją, dla niej cierpią; — stąd właściwa ta ich pokrewność, stąd ten pociąg ku sobie, stąd jeden w stanowczej chwili broni drugiego.

Silnemi oklaskami odpowiedziała publiczność prelegentowi. Nastąpiły śpiewy narodowe amerykańskie i polskie. Następnie dziewczęta śpiewały: „Hail Columbia“ — bardzo to piękna melodya, ale ogólnie podobała się wszystkim pieśń „Piękna nasza Polska cała“.

Teraz nastąpiło przemówienie majora Chicago p. Harrisona: zaczął on od oznajmienia zebranym, iż na dziś jest on Polakiem, tak się cieszy i raduje z całej tej uroczystości. Potem powiedział, że przyczyną tej jego sympatyi dla Polaków jest to, iż Kościuszko i Puławski bili się za wolność Ameryki. Dalej zaznaczył, iż pamięta te czasy, kiedy w Chicago kilku tylko i to biednych było Polaków, tem się więc cieszy, że dziś widzi ich tak potężnymi, tak licznymi, tak inteligentnymi i zamożnymi: po Warszawie — mówił — najwięcej Polaków jest w Chicago. Tu więc druga wasza ojczyzna — mówił on — a ja i prezydent Stanów Zjednoczonych jesteśmy waszymi sługami, dziękujemy wam za wasze tak wielkie przyczynienie się do uświetnienia wystawy i życzymy dalszego rozwoju. Mowę jego ustawicznie przeplatały oklaski. Potem nastąpiła introdukcya z Halki i chór: „Z Ojczyzny mej wygnany“, wykonane przez Związek śpiewaków polskich w Ameryce. Następnie dr. Midowicz mówił krótko, ale pięknie: pobudzał i zachęcał do wytrwałej pracy, do sumiennej, cichej, starannej dążności ku polepszeniu materyalnego i moralnego stanu. Zakończył uroczystość śpiew wspólny publiczności z orkiestrą „Boże coś Polskę“.

Wszystkie dzienniki obce wyrażają się z najwyższem uznaniem i podziwem nad wspaniałością „Dnia Polskiego“. Nawet dzienniki nieżyczliwe Polakom w najdrobniejszych szczegółach opisują obchód. Uroczystością tą nietylko wystąpiliśmy przed obcymi jako naród mający sławną przeszłość w historyi i wielkie zasługi dziejowe, co tak pięknie zaznaczył w swojej mowie major miasta Harrison, nietylko wystąpiliśmy jako silny naród i ciągle naprzód kroczący w rozwoju sił żywotnych, pomimo ucisku i przemocy zaborców, lecz także sami poznaliśmy tę moc własną, kiedy tu, oderwani od pnia macierzyńskiego, tak wspaniale mogliśmy zamanifestować tę żywotność, i pod hasłem ojczyzny tak pięknie wszyscy razem w zgodzie i jedności obchodzić wielką pamiątkę naszych bohaterów, naszych wielkich mężów, których chwała przez wieki rozbrzmiewa po świecie i rozsławia polskie imię.

Nasz handel nawozami sztucznemi.

W zeszycie wrześniowym *Ekonomisty polskiego* znajduje się rozprawa dr. H. Jentysa i dr. J. Pawlikowskiego, traktująca „o potrzebie i środkach poprawy stosunków naszego handlu nawozowego“. Sprawa ta jest, przy coraz to powszechniejszem użyciu nawozów sztucznych, niemałej dla rolnictwa naszego doniosłości i dlatego podajemy z przytoczonej rozprawy kilka wyjątków. W pierwszej części, zatytułowanej „Dyagnoza“, omawia dr. Jentys znaczenie i warunki rozpowszechnienia sztucznych nawozów w kraju naszym i przechodzi do wykazania opłakanych skutków oszukańczego handlu tym towarem. Nadzwyczaj interesujące przytacza autor fakta. Oto niektóre z nich:

„Przed paru laty pociągnięto do sądowej odpowiedzialności kilku żydów, handlujących kostnemi przetworami nawozowemi. Proces odbywał się w Wadowicach. Wezwani do śledztwa eksperci przekonali się, że sprzedawane przez owych handlarzy superfosfaty kostne były zmięszane z bardzo znaczną ilością zwykłego sproszkowanego gipsu. Zyski ciągnione z takiej spekulacyi musiały być bardzo znaczne, gdyż gips ma w handlu cenę kilkakrotnie niższą od superfosfatów; kupujących jednakże nawozy tego rodzaju, spekulacya przyprawiała o dotkliwe straty, bo dla potrzebującego dodać swej roli rozpuszczalnego kwasu fosforowego w superfosfacie, gips może nie mieć i zwykle nie ma najmniejszej wartości. Poszkodowanych znanych, których krzywda była przy rozprawie sądowej uwzględnioną, było bardzo wielu, a pomiędzy nimi nietylko włościanie, lecz i właściciele większych posiadłości. Niezawodnie jednakże było nierównie więcej takich, którzy z zażaleniem do sądu się nie zgłosili. Oskarżonym udowodniono przy rozprawie oszustwo i spotkała ich zasłużona kara, tem wyższa, że w czasie śledztwa odważyli się zaproponować biegłemu chemikowi, któremu sąd powierzył analityczne zbadanie próbek zakwestyonowanych nawozów, hojne wynagrodzenie, za wydanie przyjaznego dla oskarżonych, a niezgodnego z prawdą orzeczenia.

Niepodobna wątpić, że w oszustwie tego rodzaju, popełnionem przez rozcieńczenie dobrych przetworów nawozowych zupełnie bezwartościowemi materyałami, oskarżeni mieli wśród swych współwyznawców bardzo licznych naśladowców, których ręka sprawiedliwości nie zdołała dotknąć. Pod firmą nawozu sprzedawano, a i obecnie jeszcze sprzedaje się, osobliwie włościanom w naszym kraju, niezawodnie olbrzymie ilości gipsu, piasku lub gliny. Gdyby możliwem było obliczenie wynikającej stąd dla odbiorców straty pieniężnej, to z pewnością znaleźlibyśmy cyfrę bardzo poważną.

Chcemy przypuszczać, że wyrok wydany w procesie wadowickim rzucił pewien postrach na nieuczciwych handlarzy nawozami i oszustwa analogiczne, jeżeli się na razie nie zmniejszyły, to przynajmniej nie przybrały jeszcze szerszych rozmiarów. Ale handlarze starozakonni odznaczają się zwykle sprytem, który pozwala im przedsiębrać czyny oszukańcze bez narażenia się na odpowiedzialność przed kratkami sądowemi. Proces wadowicki pouczył, że niebezpiecznie jest, gdy sprzedający fałszowane nawozy wchodzi w bezpośrednią styczność z nabywcami. W takim razie ręka prokuratora łatwo przychwyci oszusta. Znaleziono więc sposób oszukiwania łatwowiernych taki, aby poznanie i udowodnienie przekroczenia kodeksu karnego nie było rzeczą łatwą.

Przed kilku miesiącami do zakładu chemii rolniczej przy Uniwersytecie Jagiellońskim nadesłano dwie próbki nawozów mineralnych, nabytych jako mączkę kostną. Z powierzchownego badania można już było orzec, że mączki kostnej w obu próbkach wcale nie ma. Wykonano rozbiór chemiczny obu próbek i znaleziono w nich co następuje:

	I.	II.
kwasu fosforowego w ogóle	3·71 %	2·72 %
kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie	1·15 %	0·99 %
azotu w organiczn. połączeniach	0·28 %	0·18 %

W obu zatem próbkach zawartość roślinnych związków pokarmowych, znajdujących się w większych ilościach w mące kostnej, mianowicie kwasu fosforowego i azotu, była nadzwyczajnie niską. Jak bliższe badanie pouczyło, był to po prostu bezwartościowy popiół z węgla kamiennego, zmięszany z bardzo niewielką ilością superfosfatu kostnego. Właściciel nadesłanych do zbadania nawozów domagał się wydania opinii, co one są warte i pod jakie zboże nadają się do użycia. Odpowiedź mogła naturalnie brzmieć tylko tak, że takich materyałów nawozowych nie opłaci się nigdy kupować, osobliwie gdy potrzeba je na miejsce zużycia przewozić, chociażby z niewielkiej odległości.

Ciekawą rzeczą było dowiedzieć się, skąd i w jakich warunkach owe pseudonawozy zostały na-

MAURYCY JOKAI.

Węgrzy obchodzić będą niedługo uroczystość 50-letniego jubileuszu pisarskiej działalności Jokaia. Z uwagi, że dzieła jego rozgłosną sławę na całym pozyskawszy świecie, i u nas od dawna podziw dla twórczego talentu wzbudzają, nie od rzeczy będzie podać kilka szczegółów z życia poety i pisarza, którym naród węgierski słusznie chlubić się ma prawo.

Maurycy Jokai urodził się 1825 roku w Komornie. Bogobojna matka pragnęła poświęcić syna stanowi duchownemu, zgodnie jednak z życzeniem ojca, który był adwokatem, wstąpił i syn na drogę prawniczą.

Uczył się najpierw w mieście rodzinnem, później widzimy go w szkołach Kecskemetu i Papy. Po ukończeniu studyów przeniósł się do Budapesztu, gdzie też rozpoczął adwokacki zawód. Nie trwało to wszakże długo. W całej swej praktyce mógł się tylko jednym procesem wykazać, który też wygrał. Ale gdy przyszło do egzekucyi i młody adwokat znalazł się wśród błagalnych jęków skazanej rodziny, doznał tak wstrząsającego wrażenia, że i egzekucyi nie dokończył i na zawsze pożegnał się z adwokacką karyerą.

W wyborze zawodu dla siebie był Jokai z początku jeszcze niezdecydowany. Poezya i malarstwo pociągały go zarówno wielkim urokiem, a Petöfi przedstawił go jednemu z ówczesnych literatów węgierskich, Albertowi Pákhowi, jeszcze jako malarza, rokującego piękne nadzieje na przyszłość. Przemagała w nim jednak poetycka żyłka i Jokai wziął się do pióra. W rewolucyjnym roku 1848 cieszył się już niemałym rozgłosem, ale też właśnie przez rewolucyę zmuszony był zawiesić na razie pisarską działalność. Pióro zamienił na miecz i pospieszył w szeregi walczących o wolność. Jeszcze przed wybuchem rewolucyi należał Jokai do czynnych działaczy przy układaniu owych sławnych, w dniu 15 marca tegoż roku ogłoszonych „dwunastu punktów“, w których zawierały się zasadnicze podstawy konstytucyi węgierskiej. Po skończeniu walki, gdy już ostatnie tchnienia wydały surmy wolnościowe, musiał i Jokai dzielić tułaczy los wśród towarzyszy broni i czas jakiś jeszcze mu było błąkać się po kraju i z jednej kryjówki umykać do drugiej. Po dwóch latach dopiero uzyskał pozwolenie powrotu do Budapesztu i pobytu tamże. Od tej więc chwili mógł rozpocząć na nowo uprawianie piśmienniczej niwy.

Talent jego i płodność literacka rozwinęły się w pięćdziesiątych latach potężnie. W tym czasie cały szereg dzieł wyszedł z pod pióra Jokaia, że wymienimy: „Złoty wiek Siedmiogrodu“, „Świat Turków na Węgrzech“, „Węgierski Nabob“, „Kárpóthy Zoltán“, „Ostatnie dni Janiczarów“, „Oceania“, „Dekameron“ i wiele innych. I jak Kraszewski w swoich „Morituri“ i „Resurrecturi“ piętnuje lenistwo i gnuśność dawnej szlachty polskiej, głosi hasło ocknienia się do pracy, tak też Jokai do pracy wzywa swoich rodaków, nielitościwie chłoszcząc dawne patryarchalne *dolce far niente*.

Węgrzy nad Jokaia nie posiadają pisarza, któryby dziełami swojemi skuteczniej i lepiej na naród swój wpływał.

„Styl jego i język — wyraża się jeden z krytyków węgierskich — jest dla każdego zrozumiały, jego radykalny, nieposzlakowany madyaryzm nadaje opowiadaniu jego lekkości, czyni je naturalnem i malowniczem. Do tego przyłącza się znakomity sposób opowiadania, który mało, albo wcale nie rozumuje, ale jasno przemawia, jak baśń ludowa. Cokolwiek zaś tylko widział koło siebie, umie oddać silną, żywą barwą. To też wielką położył zasługę, obierając narodowe życie na Węgrzech, jego obrazy, postacie, szczegóły za przedmiot wszystkich prawie dzieł swoich. Tak bogatej i tak charakterystycznej życiowej, węgierskiej galeryi obrazów nie jest w stanie wykazać żaden inny powieściopisarz węgierski. Z naiwnością swoją, z swem szczęśliwem usposobieniem, złotym, świeżym humorem, zdaje się czasami zupełnie tonąć w życiu ludowem. Szczególnie świetnym jest talent humorystyczny w tego rodzaju dziełach Jokaia“.

A z tem wszystkiem łączy się bogata, bujna wyobraźnia, z którą chyba fantazya Wiktora Hugo równać się i mierzyć może.

Oprócz powieści i nowel próbował się Jokai także w poezyach i utworach dramatycznych, największą część jednak i najważniejszą jego umysłowej produkcyi tworzą powieści; jako powieściopisarz też został on mianowany członkiem akademii węgierskiej.

Wiadomo, że Jokai zajmuje się także polityką. Nie mając zamiaru dziś rozpatrywać bliżej tej strony jego działalności, zaznaczamy tylko, że za ery Bacha redagował pismo satyryczne p. t. „*Kometa*“, za pomocą którego na wzór dawnej Rzeczypospolitej babińskiej w Polsce i pod jej hasłem „*ridendo castigare mores*“ starał się obudzać i ożywiać patryotyzm w swoich rodakach. A choć komizm satyry przemieniał się dla redaktora aż nazbyt często w tragiczną rzeczywistość — w kształcie murów więziennych — Jokai zawsze niezachwianie służył sprawie węgierskiego narodu, podsycając w piśmie swojem nieustannie patryotyczne uczucie, wytrwałość i wiarę... w zwycięstwo.

Jakkolwiek przeszło dwieście dzieł jego ujrzało światło dzienne, nie jest Jokai tym pisarzem, który w Europie — w stosunku do wieku swego — najwięcej napisał, jakto przez czas dłuższy mylnie sądzono. Jest nim raczej, jakto sam Jokai niedawno oświadczył, nasz Kraszewski, który i jego prześcignął. Wiele dzieł jego przetłómaczono na wszystkie prawie europejskie języki: niemiecki, francuski, angielski, włoski, szwedzki, rumuński, serbski, słowacki, czeski i t. p. W polskiem tłómaczeniu pojawiły się: „Podwójna śmierć“, „Niewolnicy miłości“, „Serce kamienne“, „Szczęśliwy gracz“, „Aż do śmierci“, „Oceania“, „Baron Cyganów“, „Królewięta“, „Przez wszystkie piekła“ i wiele innych.

Ale świat nasz jest niewdzięczny i niesprawiedliwy: podnosząc poetę aż do Olimpu, strąca polityka do Hadesu.

Na tem polu, w dziedzinie polityki, musiał się i Jokai przekonać o tem, że od Capitolu do Tarpejskiej Skały jest tylko krok jeden, to też sam mówi o sobie: „W życiu mojem obrzucono mnie zarówno kwiatami, jak błotem“. Czy możnaby sobie wyobrazić, aby naród angielski n. p. wziął za złe takim pisarzom jak Milton lub Sheridon, że obok literatury zajmowali się także polityką? Nigdy nie zabraniali tego Francuzi Wiktorowi Hugo lub Lamartine'owi; również ani hiszpański Castellar ani Björnson w Norwegii nie był zato przez rodaków swoich postawiony na ławie oskarżonych; co więcej to, co nawet nie raziło w węgierskich Kazinczym, Kölcsey'u, Eötvösie albo Kemenym, to biorą za złe Jokaiowi, jakkolwiek mąż ten w czasach absolutyzmu na ciągłe wystawiony był prześladowania i za swoje przekonania polityczne wiele wycierpieć musiał. I któżto chciałby go właściwie zepchnąć z tej drogi? Stronnictwo przeciwne! Gibelińczyka Dantego wyklęli także ongi Gwelfowie!

W wolnych chwilach zajmuje się Jokai także malarstwem, tokarstwem i rzeźbą. Do zamiłowania jego w tokarstwie odnosi się też anegdota, którą Jokai sam raz przyjacielowi swemu opowiadał. Pewnego razu — mówił Jokai — zaniosłem moją tokarską robotę do jednego z budapeszteńskich majstrów tokarskich, chcąc ją dać do pokostowania. Na zapytanie majstra, kto to robił, odpowiedziałem, że ja sam. Tokarz nie znał mnie i ofiarował mi trzy złr. dziennej płacy, gdybym zechciał u niego pracować. Podziękowałem mu zato, i odrzekłem, że obecnie czasu nie mam, bo jestem właśnie zajęty pisaniem powieści.

Poczciwina chciał się tłómaczyć, sądząc, że mnie obraził. Skądże myśl taka! Żadne uznanie w życiu tak mnie nie ucieszyło, jak owa propozycya, przyrzekająca mi trzy złr. dziennej płacy za moją ręczną robotę. Dotąd myślałem, że mnie tylko pióro moje utrzymuje, a jednak pióro to umie tylko w mym rodzinnym pisać języku, a poza granicami Ojczyzny byłbym tylko na obcą łaskę skazanym tułaczem. Ten uczciwy człowiek objaśnił mnie i otworzył mi oczy. Świadomość podniosła mnie, wbiła w dumę, jak żadna kiedykolwiek doznana sława.

Naród tak jednomyślnie czcząc wieszcza swego, składa nietylko ofiarę pietyzmu wielkim swym mężom, ale stwierdza też przez to własną żywotność, którą poeta nasz tak pięknie wyraża w słowach:

Bo gdzie jeszcze
Żyją wieszcze
Żyje naród tam.

byte. Pomimo starań nie można było poznać nazwiska producenta. Ale zebrane wiadomości pouczyły, w jak sprytny sposób zdołał on sprzedaży dokonać, aby się uchronić przed zasłużoną karą.

Okazało się mianowicie. że nadesłane do zbadania nawozy, były zakupione przez pewnego księdza, na licytacyi w magazynie kolejowym na małej stacyi. Nawozy były wysłane przez jakiegoś starozakonnego handlarza, za wysokiem pobraniem, do współwyznawcy. Odbiorca nie zgłosił się wcale po przesyłkę. Po upływie właściwego czasu, zarząd kolejowy wystawił nieodebraną przesyłkę na licytacyę, dla pokrycia kosztów transportu. Znaleźli się faktorzy, którzy powiadomili księdza o tem, że na licytacyę mają być wystawione nawozy sztuczne. Na licytacyach można nieraz dobre rzeczy tanio nabyć. Stanął więc ksiądz na termin i licytował zawzięcie w przekonaniu, że dla niego, jako posiadacza kawałka roli, wystawione na sprzedaż nawozy muszą być daleko więcej warte, aniżeli dla współzawodniczących w kupnie, żydowskich spekulantów. Ostatecznie udało mu się dwadzieścia pięć większych i mniejszych worków nabyć za cenę około 150 złr. wynoszącą. Przyjąwszy, że każdy worek zawierał 100 kg., co jest wątpliwem wobec faktu, że worki były nierównej wielkości, wypada, iż cetnar metryczny owych nawozów kosztował uszczęśliwionego na razie z kupna nabywcę, około 6 złr. Tymczasem jeżeli przyjmiemy do obliczenia najwyższe ceny targowe azotu i kwasu fosforowego w nawozach pomocniczych, zupełnie nie uwzględniając nadzwyczajnie małej koncentracyi kupionych i nadesłanych do oceny produktów (co już samo przez się ich wartość obniża), to okaże się, że wartość pierwszego (I.) wynosi co najwyżej 1 złr. 12 ct., drugiego zaś (II.) 84 ct. Nieostrożny nabywca stracił zatem przy zakupnie stosunkowo niewielkiej ilości nawozu, na czysto sto kilkadziesiąt złr.

Znając bliżej szczegóły tej nieszczęśliwej transakcyi niepodobna ani na chwilę powątpiewać, że proboszcz padł ofiarą sprytnie obmyślanego oszustwa. Sfałszowany nawóz wysłany był za pobraniem w tym celu, aby na licytacyi mógł być korzystnie spieniężony. Z kwoty zalicytowanej zarząd kolei potrącił stosunkowo niewielkie koszta transportu, a reszta przypadła do zwrotu nabywcy, który z zysku mógł sowicie wynagrodzić wszystkich swoich pomocników, a w pozostałości znaleźć sowitą nagrodę za tak pomyślny handel. Udowodnienie zaś oszustwa i zyskanie na drodze sądowej odszkodowania, nie byłoby wcale łatwem.

Na większą daleko jeszcze skalę rozwinęła oszukańczą produkcyę, w Żywcu pewna fabryka nawozów sztucznych ze składników mineralnych, w roku ubiegłym przez władzę zamknięta. Fabrykowano tam i sprzedawano po wysokich cenach nawóz, będący mięszaniną wapna na mąkę zgaszonego, popiołu z węgla kamiennego, siarkanu sodowego i soli kuchennej. Jaką wartość miał ten produkt, świadczą wymownie rezultaty rozbioru chemicznego, dokonanego na dwóch próbkach nawozów, pochodzących z owej fabryki, a włościanom sprzedanych. Znaleziono mianowicie następujące ilości:

	I.	II.
tlenku wapniowego	52·01 %	46·56 %
tlenku potasowego rozpuszczalnego	0·03 %	0·02 %
kwasu fosforowego	0·16 %	0·02 %

Azotowych związków wcale w obu próbkach nie znaleziono Jako pomocnicze nawozy, działające bezpośrednio, były zatem wyrabiane w owej żywieckiej fabryce mięszaniny, zgoła bez żadnej wartości. Zawierały one głównie wapno gaszone i mogły, w obfitych ilościach użyte, działać skutecznie tylko na takich ziemiach, które potrzebują wapnienia. Nie nadawały się one jednak zupełnie do takiego użytku, do jakiego były przez włościan nabywane. Wartość zaś ich pieniężna mogła wynosić co najwyżej 20 do 50 ct., tymczasem cena sprzedażna była przeszło dziesięć razy wyższa. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 października.

O tajnem posiedzeniu komisyi dla wyjątkowych rozporządzeń dowiadujemy się, że rząd przedłożył długi spis dzienników czeskich, które uległy konfiskacie, zawierający ustępy inkryminowane i również długi spis towarzystw, które rozwiązano. Na posiedzeniu odczytano długi szereg cytatów z dzienników i mów, które obaj Gregrowie wygłosili na rozmaitych zgromadzeniach. Reprezentanci rządu oświadczyli, iż mogą przedłożyć natychmiast dalszy materyał, wykazujący jeszcze bardziej potrzebę wyjątkowych rozporządzeń. Członkowie komisyi byli jednak długiem odczytywaniem aktów zbyt znużeni i dlatego przerwano obrady. Przewodniczący komisyi, zamykając posiedzenie, oświadczył, że nie może oznaczyć dnia, w którym odbędzie się następne posiedzenie. Wywołało to wrażenie, że rząd z umysłu przewleka załatwienie sprawy, aby tymczasem uzyskać uchwalenie noweli o obronie krajowej. Według ostatnich wiadomości, Izba poselska nie będzie obradować w poniedziałek, a natomiast komisya odbędzie posiedzenie. Na tem drugiem posiedzeniu nie załatwiono jednak sprawy i prawdopodobnie oprócz tego potrzebować będzie 2 posiedzeń. *N. Fr. Presse* tłómaczy głosowanie członków zjednoczonej lewicy niemieckiej zasiadających w komisyi za wykluczeniem jawności tem, że klub ten nie chciał ściągnąć na siebie zarzutu, iż przez wykluczenie tajności nie dozwolono rządowi uzasadnić należycie wyjątkowych rozporządzeń.

Rozprawy z powodu pierwszego czytania projektu reformy wyborczej przewlekają się znacznie. Nie skończą się one również dzisiaj i zajmą jeszcze w przyszłym tygodniu kilka posiedzeń. Zjednoczona lewica agituje tymczasem pilnie wśród wyborców przeciw reformie wyborczej. W każdym niemal numerze jej organów czytamy długi spis różnych uchwał, w których rady gminne, towarzystwa i zgromadzenia oświadczają się przeciw projektowi rządowemu. Wszystkie te oświadczenia przychodzą do skutku pod hasłem obrony zagrożonych, niby to interesów mieszczaństwa i niemieckiej narodowości. Mają one zresztą jedno i to samo źródło i dlatego ani ich hasła, ani ich ton nie może imponować i świadczy tylko o dobroci systemu, agitacyi i łatwowierności czytelników pism takich, jak *N. Fr. Presse*, *Deutsche Ztg.* i t. p.

Nie brak jednak także oświadczeń za projektem rządowym, które nie pochodzą wcale od kół socyalistycznych. Z oświadczeń takich zasługuje na uwagę mowa ks. Hrdliczki na zgromadzeniu „Katolickiej politycznej jednoty w Przerowie“, które odbyło się w Dobromeku.

Mowca ten oświadczył się stanowczo za powszechnem głosowaniem, ponieważ uważa za żądanie sprawiedliwości, aby ci, którzy stanowią stanowczą większość ludności, nie byli pozbawieni politycznego wpływu i aby praca, która uszlachetnia człowieka, znalazła uznanie także w publicznem życiu. Nie podziela on obaw, że do ciał ustawodawczych wejdą sami tylko socyalni demokraci, gdyż między robotnikami jest wielu, którzy nie podzielają zasad socyalnej demokracyi i pragną dążyć do polepszenia swojego bytu tylko na legalnej drodze. Siłą socyalnej demokracyi jest twierdzenie, że dla klasy robotniczej nie można nic uzyskać na drodze ustawowej. Skoro przeciwieństwo tego będzie wykazanem i robotnicy zyskają dla siebie reprezentacye w ciałach prawodawczych, lud odwróci się od socyalnych demokratów. Nie należy również obawiać się, aby klasy nieposiadające przegłosowały posiadających, gdyż nawet przy zupełnej równości posiadający będą mieli przewagę, a postępując sprawiedliwie wobec biednych i podwładnych, zyskają ich miłość, a przez to i wpływ na nich.

Komisya dla ustawy o obronie krajowej, a raczej jej referent p. Popowski wygotował już sprawozdanie, w którem zaleca przyjęcie projektu rządowego. Sprawozdanie to rozdano już posłom i zapewne będzie wkrótce zamieszczone na porządku dziennym obrad Izby.

Duchowieństwo zagrzebskiej dyecezyi wysłało deputacyę, złożoną z 8 duchownych, do Pesztu i Rzymu, celem przedstawienia prośby, aby biskupem w Zagrzebiu mianowano Kroata. Deputacyi tej nie przyjęto na dworze królewskim w Budapeszcie. Deputacyi tej miał oświadczyć przełożony kancelaryi przybocznej szef sekcyi Papay: „Szkoda było pieniędzy na podróż Król nie przyjmie panów. Niech to będzie nauką na przyszłość, że królowi nie udziela się wskazówek. Wie on najlepiej, co czyni i w wypadkach takich jest w ogóle interwencya kleru nie na miejscu. Król nie może przyjąć deputacyi również dlatego, że nie posiada mandatu żadnej korporacyi. W ten sposób mogłoby każde zgromadzenie ludowe stawać przed królem“.

Z Warszawy.

Warszawski Dniewnik donosi, że na odbytym w dniu 24 października obiedzie profesorów tegoż uniwersytetu, w sali klubu rosyjskiego, profesor Sonin, wspominając o odbywających się obecnie w Paryżu i Tulonie wydarzeniach, wzniósł toast za braterstwo dwóch wielkich narodów, rosyjskiego i francuskiego. Zaraz potem na imię francuskiego prezesa ministrów, p. Dupuy, wysłany został po francusku telegram następującej treści:

„Podpisani profesorowie uniwersytetu warszawskiego, zgromadzeni dla obchodu 24 rocznicy jego istnienia, wzruszeni wielką manifestacyą przyjaźni narodu francuskiego dla Rosyi, szczęśliwi są, że mogą wyrazić uczucia swej wielkiej sympatyi dla Francyi i piją za wieczne braterstwo dwóch wielkich narodów“.

Na telegram ten, będący oczywiście wyrazem uczuć uniwersyteckiego zarządu rosyjskiego, nie mających nic wspólnego z uczuciami Polaków, Dupuy nadesłał odpowiedź na ręce p. Sonina: „Racz pan podziękować swym kolegom za ich wzruszającą manifestacyę i zechciej pan być w obec nich tłómaczem mej wdzięcznej sympatyi. Dupuy.“

W *Warszawskim Dniewniku* czytamy:

„Niedawno w prasie pojawiły się pogłoski, że rosyjska eskadra śródziemno-morska wkrótce odwiedzi porty czarnogórskie, a przedewszystkiem Antivari. Zaprzeczając tym wieściom, wiedeńska *Politische Corresp.*, mówi, że według traktatu berlińskiego, wojenne statki zagraniczne nie mają prawa zarzucać kotwicy w portach czarnogórskich; Austryi zaś poruczony został dozór policyjny na wodach czarnogórskich i ona postara się, aby traktat berliński był zachowany. My zaś dodamy od siebie, że Austrya lepiejby uczyniła, gdyby postarała się o zachowanie go w sprawach bułgarskich, i zdaje się, że nie jej przystoi podnosić głos w obronie tego traktatu, gdyż pierwsza naruszyła go (naturalnie, cichaczem i za kulisami). Rozumie się, iż Rosya nie ma zamiaru odwiedzania portów czarnogórskich, ale gdyby uznała to za potrzebne, to nie rzecz Austryi powstrzymywać od tego godnem śmiechu powoływaniem się na świętość i nietykalność traktatu berlińskiego“.

Obrona Giolitti'ego.

Podaliśmy przed kilku dniami streszczenie listu Rudiniego, który potępia kierunek polityki teraźniejszego prezesa gabinetu Giolitti'ego. Otóż tenże Giolitti, w ten sposób zaczepiony i potępiany, stanął w obronie własnej dn. 26 bm. na bankiecie w Turynie, urządzonym na jego cześć przez posłów z Piemontu.

Przy końcu tego bankietu odezwał się Giolitti, aby w dłuższem przemówieniu odpowiedzieć na zarzuty Rudiniego i zbijał je po kolei. Co się tyczy kwestyi finansowej — rzekł Giolitti, — że tak on, jak oponent jego Rudini, zgadzają się na to, że równowagę w budżecie trzeba corychlej przeprowadzić i wstrzymywać się od zaciągania długów poza granicami państwa, że dalej oprócz koniecznych oszczędności trzeba koniecznie przystąpić do podniesienia dochodów. Jednak zachodzi wielka różnica w sposobie wykonania tych środków. Co do oszczędności wykazywał dalej Giolitti, że za jego rządów wprowadzono nowe, a wykonano te, które za rządów Rudiniego wykonać zaniedbano. Na ten właśnie rząd spada wina za to, że w roku administracyjnym 1891/92 wydano niesłychanie wysoką sumę 28 mil. franków więcej, niż w budżecie było uchwalonem, chociaż oszczędności zaledwie 9 mil. wykazano. Teraźniejszy rząd przeciwnie trzymał się tej zasady, że należy nietylko zapisywać w budżecie oszczędności projektowane, ale je rzeczywiście przeprowadzać.

Dalej zbijał Giolitti inne zarzuty Rudiniego, a szczególnie ten, który twierdzi, iż stan gospodarki państwowej się pogorszył. W tej mierze powołał się na fakt, że zamknięcie rachunków za rok 1892/93 wykazało nadwyżkę w kwocie blisko 7 mil. franków.

Od dziesięciu lat — mówił Giolitti — nie było tak pomyślnego wyniku; przeto gdzież jest racya prawić o pogorszeniu stosunków budżetowych i tak przez fałszywe twierdzenia popierać usiłowania wrogów wewnętrznych i zagranicznych, którzy teraz w najniegodziwszy sposób podkopują kredyt włoski? Zresztą dlaczegoż Rudini za swoich rządów nie użył tych środków, jakie teraz doradza? Parlament potępił przecież stanowczo mniemania Rudiniego o sprawie bankowej i odpowiedzialność zwalił na niego. „Upokarzającem jest dla stronnictwa prawicy, która ma piękną przeszłość — mówił dalej Giolitti, — gdy przywódca jej długoletni twierdzi, że do niej nie należy i przez to wszelkiej wspólności z jej polityką się wypiera. Ta okoliczność powinna nas pouczyć o koniecznej potrzebie skupienia się tem ściślejszego, aby się obronić od zasadzek ze strony tych, którzy ukrywają swoją polityczną chorągiew, aby się mogli wcisnąć między nas, aby nas poróżnić. Z tego powinniśmy zaczerpnąć naukę, że do przywrócenia równowagi w gospodarce krajowej należy energicznie przyłożyć ręki a postanowienia nie pustemi słowami, lecz czynami okazywać“.

Kronika.

Kraków, 28 października.

Nabożeństwo. W poniedziałek dnia 30 b. m. o godzinie 9 rano odprawioną zostanie uroczysta msza święta w kościele OO. Kapucynów, za duszę ś. p. Kaliksta barona Horocha, kapitana kwatermistrzostwa wojsk polskich, ozd. krzyżem złotym *Virtuti Militari*, prezesa i założyciela Towarzystwa opieki weteranów wojsk polskich z r. 1830 i 1831, na którą komitet Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich rodaków zaprasza.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłano z puszki, umieszczonej w kasie szpitala św. Łazarza, kwotę 6 złr. 85 ct. i 20 fenigów.

Z partyi pikieta w Zarze nadesłano 11 złr., jako kwotę przegraną.

Zakład dla osieroconych chłopców fundacyi księcia Lubomirskiego otwarty zostanie uroczyście w dniu 4 listopada br., tj. w dzień św. Karola Boromeusza, patrona sierot. Na uroczystość przybędzie namiestnik hr. Kazimierz Badeni, jako kurator fundacyi, w której pomieszczenie i opiekę znaleźć ma 250 chłopców. Kurator postarał się przez znaczne rozszerzenie obrębu Schroniska (przeszło 16 morgów), iż wygodnie uczyć się będą mogli ogrodnictwa, pszczelnictwa i rybołowstwa. Dla ułatwienia dojazdu darowała fundacya gminie grunt, potrzebny na rozszerzenie ulicy księcia Lubomirskiego do szerokości 11 metrów, a gmina ma jeszcze w tym roku ulicę tę wyszosować i oświetlić.

Wiadomości osobiste. Jan Zacharjasiewicz, znakomity powieściopisarz, przybył do Krakowa.

Projekt budżetu miejskiego wcześniej, niż po inne lata, uchwalony przez magistrat, udzielony zostanie poszczególnym sekcyom Rady miasta tak, iż około 20 listopada sekcya skarbowa będzie mieć do zestawienia i uchwalenia ogólny dochód i rozchód, a Rada miasta przed ukończeniem roku bieżącego będzie mogła powziąć uchwały budżetowe.

Na uniwersytet Jagielloński wpisało się po dzień 24 bm. 1281 słuchaczy (w tem 1168 zwyczajnych, 113 nadzwyczajnych). Z tego na wydział teologiczny zapisało się 66 słuchaczy, na wydział prawa i administracyi 553, na wydział medyczny 470, na wydział filozoficzny 121, na studyum rolnicze 44 (29 zwyczajnych, 15 nadzwyczajnych), wreszcie na oddział farmaceutyczny 27 słuchaczy.

Na wiec stronnictwa chłopskiego, odbyć się mający w Krakowie w niedzielę 12 listopada o godzinie 12 w południe, uchwalił wczoraj wydział „Sokoła“ odstąpić bezpłatnie salę w gmachu Towarzystwa. Przy tej sposobności jednak zauważono, że coraz częstsze zgłaszania się o udzielenie sali „Sokoła“ na zebrania, narażają nietylko Towarzystwo na straty materyalne, z uszkodzenia kosztownie urządzonej sali wynikające, lecz, gdy konsekwentnie postępując, „Sokół“ krakowski odstępywaćby miał swego „gniazda“ coraz częściej, co raz to na inne zgromadzenia, — minąćby się musiał ze swojem zadaniem i z celem, dla których gmach własny wystawił. Wobec tego uchwalił wczoraj wydział „Sokoła“, że w zasadzie na przyszłość na żadne zebrania i zgromadzenia, niemające bezpośrednio nic wspólnego z interesami Towarzystwa, sali gmachu „Sokoła“ udzielać nie będzie.

Zmarli. Ks. Tomasz Lubowicki, spowiednik zgromadzenia PP. Wizytek, urodzony na Podlasiu, zmarł w Krakowie w 63 roku życia.

Część przebudowy dworca kolejowego, o ile w tym roku uskutecznioną być miała, jest już na ukończeniu — reszta robót ukończoną zostanie w roku przyszłym. Gmina miasta Krakowa rozpocznie jeszcze w tym roku budowę kanału miejskiego, odwadniającą plac dworca kolejowego ze wszystkiemi budynkami w kierunku kanału głównego w ulicy Kolejowej. Natomiast kolej państwowa jeszcze nie uporała się ze sprawą podkopu, pomimo uchwalonych na rok 1893 100.000 złr., a kolej północna za ogrodem strzeleckim w ulicy Bosackiej nie może się zdobyć na zasypanie stawiska, pomimo wdania się w tę sprawę dyrekcyi policyi.

Kurs zapaśnictwa uchwalił wczoraj wydział krakowskiego „Sokoła“ urządzić dla członków grona nauczycielskiego, którzy następnie nowość tę wprowadzą w zakres ćwiczeń gimnastycznych. Nauki tej, uprawianej z powodzeniem w „Sokole“ czeskim, udzielać będzie przez jeden miesiąc, specyalista w tym kierunku, p. Imles, który pokonywał kilkakrotnie siłacza w bawiącym u nas ostatniemi czasy cyrku Sidolego.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro w niedzielę przy elektrycznem oświetleniu odegra orkiestra 13 pułku między innemi utworami Beethowena „Prometeusz“ uwertura, Chopina „Walce brylantowe“, Gounoda „Romeo i Julia“ fantazya.

Z Kazimierza. Wychodzące w Krakowie czasopismo hebrajskie *Hamagid* (Opowiadacz) i lwowskie czasopismo żydowskie, po polsku drukowane, *Przyszłość*, oburzają się wspólnie na *Nową Reformę* z powodu artykułu, umieszczonego w kronice z dnia 15 b. m. o usunięciu przez władzę szkolną języka hebrajskiego z planu nauki dla szkół ludowych. — *Hamagid* i *Przyszłość* upatrują w tym wypadku zamach na judaizm i wzywają reprezentacyę Zboru izraelickiego w Krakowie do zaprotestowania przeciw wyrugowaniu języka hebrajskiego z tutejszych szkół ludowych.

Reprezentacya Zboru izraelickiego w Krakowie wie, iż władza szkolna zezwoliła na zaprowadzenie nauki języka hebrajskiego w tutejszych szkołach ludowych, aby tym sposobem stawić zaporę dalszemu pomnażaniu się chajderów. To się jednak nie udało. Wiadomo również reprezentacyi Zboru, iż z nauki języka hebrajskiego bardzo mało skorzystała dziatwa szkolna. Tak więc w obu kierunkach cel nauki języka hebrajskiego zupełnie był chybiony.

Nadto wiadomo, iż większa część uczniów wyznania mojżeszowego uczęszcza po za szkołę do zakładu naukowego „Talmud Thora“, w którym bezpłatnie pobiera naukę w języku hebrajskim, a oprócz tego domokrążcy bakałarscy uprawiają za bezcen niwę hebraizmu.

Władza szkolna stosując się do nowych, przez ministerstwo oświaty poleconych planów nauki, przeznaczyła w myśl tychże planów po dwie godziny tygodniowo na naukę religii i historyi biblijnej w każdej klasie, a język hebrajski, jako zbyteczny, pominięty został.

Gdyby więc czasopisma *Hamagid* i *Przyszłość* znały stosunki szkolne, nie wystąpiłyby w obronie sprawy języka hebrajskiego, nie mającego nic wspólnego ze szkolnictwem ludowem w Galicyi.

Komitet zjazdu b. słuchaczów politechniki we Lwowie uprasza wszystkich tych, którzy uczęszczali do dawnej Akademii technicznej, jak i do powstałej z niej szkoły politechnicznej, aby corychlej nadsyłali do księgi na pamiątkę zjazdu koleżeńskiego w roku 1894 wydać się mającej — swoje życiorysy wraz z podaniem wykonanych prac technicznych, jako też artykułów drukiem ogłoszonych. Adres komitetu: Lwów, politechnika, *Karol Rolle* prezes, *Tadeusz Witkowski* sekretarz.

Zjazd dziennikarzy polskich. Komitet obszerniejszy, zajmujący się zjazdem literatów i dziennikarzy polskich podczas przyszłorocznej wystawy we Lwowie, na posiedzeniu pod przewodnictwem dra L. Kubali uchwalił tekst odezwy, wzywającej do udziału w zjeździe, omówił cały szereg częścią już zgłoszonych, częścią jeszcze nieobjętych tematów, które mają być na zjeździe przedstawione, i wybrał ściślejszy wydział gospodarczy, który zajmie się przygotowaniem zjazdu. Do wydziału gospodarczego wybrani zostali: prof. Dunikowski, Fryling, Bolesław Lewicki, Wacław Masłowski, Onyszkiewicz, Ostaszewski-Barański, Skotnicki, Vogel, Zajączkowski, Zielonka. Uchwalono też wydać pamiętnik żyjących w r. 1894 literatów i dziennikarzy i spis wychodzących w r. 1894 pism polskich. Ułożeniem i i wydaniem zajmie się osobna komisya, do której na razie zaproszeni zostali: dr. Biegeleisen, Rawita-Gawroński, dr. Zipper i Fryling. Odezwa rozesłaną zostanie w najbliższym czasie, poczem opracowanym zostanie regulamin zjazdu i nastąpi wybór wydziału literackiego.

Sąd powiatowy w Jaworznie otwarty będzie 1 stycznia 1894 r.

Cholera w Galicyi. Organ najwyższej Rady sanitarnej *Oesterr. Sanitaetswesen* donosi: Od dnia 3 sierpnia do 25 października br. stwierdzono w Galicyi 1190 wypadków cholery. Liczba zmarłych na cholerę wynosi 704.

W dniu 26 października zachorowało na cholerę azyatycką: W powiecie nadworniańskim: w Nadwórnie i Nazawizowie po 1 osobie. W powiecie stanisławowskim: w Knihininie wsi, Uzinie i Pacykowie po 1 osobie. Ogółem pozostało w dniu 25 bm. w leczeniu osób 41, w dniu 26 bm. przybyło chorych 5, wyzdrowiało osób 4, zmarło 5, pozostaje zatem w leczeniu osób 37. Podejrzany o cholerę wypadek śmierci zdarzył się w Smolnicy w powiecie dobromilskim. Jad cholery azyatyckiej stwierdzono bakteryologicznie w dejektach osób zmarłych wśród objawów podejrzanych w Krościenku w powiecie dobromilskim, Mekietyńcach i Knihininie kolonii w powiecie stanisławowskim.

W Czernichowie, w pow. krakowskim, otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

Emigracya do Syryi i Palestyny. Generalny konsulat austryacki w Bairucie zwrócił uwagę, że wychodźcy żydowscy, przybywający do Syryi i Palestyny, w nieznajomości zarządzeń, jakie władze otomańskie co do emigracyi wydały, popadają często w przykre kolizye. Otóż należy przypomnieć, że władze tureckie, pragnąc ograniczyć immigracyę Izraelitów do wspomnianych prowincyj tureckich, zabroniły przybywania gromadnego wychodźców i wprost odmawiają ich przyjęcia, albo też pozwalają w wyjątkowych razach na krótki tylko pobyt, poczem ich wydalają. Ponieważ to dla wychodźców samych jest połączone ze znaczną stratą kosztów i trudów, przeto powołane władze otrzymały polecenie, by w drodze właściwej ludność o tem zawiadomioną została.

Stosunki szkolne na Śląsku pruskim. Dzienniki poznańskie donoszą: „W tych dniach rozegrał się przed sądem bytomskim proces redaktorów *Katolika* Eckerta i Napieralskiego o obrazę nauczyciela Kuscha, który, jak *Katolik* twierdził, zabrał w szkole pewnemu dziewczęciu katechizm polski. Sąd w przeszłym terminie nie wydał wyroku, lecz postanowił przesłuchać katolickiego inspektora szkolnego z Pszczyny p. Pastuszka. Tenże stanął na termin i zeznał, że wyraźnego rozporządzenia wyższej władzy szkolnej, aby nauczyciele dzieciom książki polskie zabierali, wprawdzie nie ma, lecz on (inspektor) uważa postępowanie nauczyciela za usprawiedliwione. Na to zapytał się obrońca redaktorów, dr. Stephan świadka, czy i wtedy zabranie katechizmu uważa za usprawiedliwione, skoro dziecko się z niego nie uczyło, tylko go zabrało, aby prosto ze szkoły iść na naukę katechizmową, a nie wracać do oddalonego domu po książkę. Pan inspektor oświadczył, że i wtedy postępowanie nauczyciela uznaje za słuszne, ponieważ nauczyciel zakazał im tego.

Spółka artystyczna. W Warszawie zawiązała się świeżo spółka artystyczna, której celem będzie sprzedaż obrazów religijnych, figurek, medalików i t. d. pod kontrolą duchowieństwa, oraz artystów. Spółka ma nadzieję, że uda jej się skutecznie przeciwdziałać rozpowszechnianiu tandety w zakresie obrazów i rzeźb, rażących uczucia religijne i smak artystyczny.

Testament Andriollego. Jak donoszą niektóre pisma codzienne, zmarły artysta-malarz, ś. p. Elwiro Andriolli, wyraził w swym testamencie życzenie, aby w majętności jego Brzegi pod Otwockiem założone zostało sanatoryum. Wykonawcami woli zmarłego są: dr. Dobrzycki i p. Z. Kiltynowicz. Gdyby z nieprzewidzianych przyczyn niemożliwe było założenie sanatoryum w Brzegach, w takim razie majątek ma być sprzedany, otrzymana zaś z tego źródła suma podzielona pomiędzy siostrzenicę i dwóch braci. — Spuścizna po ś. p. Andriollim składa się z kilku bardzo cennych prac, sumy umieszczonej na pierwszym numerze hypoteki folwarku Bojarowa w powiecie nowomińskim i z folwarku Brzegi.

Fałszowanie kawy. Na hygienicznej wystawie w Petersburgu wystawiono ciekawą kolekcyę wszelkich produktów fałszowanych, między innemi aż dziesięć gatunków podrabianej kawy, zanalizowanych przez warszawski urząd lekarski. Pierwsze miejsce zajmują sztuczne ziarna kawowe, składające się z mięszaniny pszenicy, jęczmienia, cykoryi, gliny i mąki; następnie figurują: kawa figowa, zawierająca w sobie winogrona, cykoryę i jęczmień; kawa winogronowa, będąca mięszaniną winogron, cykoryi i żyta; kawa palona: mięszanina żyta i cykoryi; „kawa hygieniczna“: cykorya, żyto, łupinki kakaowe itd. Nakoniec w szeregu falsyfikatów kawy znalazły się próbki „palonej kawy Mokka“ i „palonej kawy Mokka bez cykoryi“. Oba te gatunki zawierają w sobie znaczną domieszkę cykoryi.

Z Peterburga. Dzienniki, zastanawiając się nad bytem urzędników, zwłaszcza niższych, przemawiają gorąco za powiększeniem im pensyi. Zdaniem *Nowosti*, człowiek inteligentny, pobierający od 1.500 do 1.800 rs., w żaden sposób nie może utrzymać się w Petersburgu. Na prowincyi życie w ogóle tańsze, ale też i pensye urzędników są o wiele mniejsze. Główną przeszkodą do powiększenia pensyj jest niemożność obciążania skarbu państwa, zmuszonego liczyć się z ważniejszemi potrzebami, i z tego powodu żaden projekt zwiększenia utrzymania etatowego nie może mieć szans powodzenia.

Głowa Herkulesa. Z Oczakowa donoszą: Podczas wycieczek w celach archeologicznych na brzegach morza Czarnego, p. Tucwan Hibolczyk w Oczakowie (starożytnem Alektone) znalazł marmurową głowę Herkulesa, stanowiącą część posągu, jak o tem świadczą monety znajdowane w Oliwii. Z niezwykłym artyzmem wykonana głowa z gruboziarnistego marmuru, posiada obwodu 50 cent., w owalu 64 cent., a waży 23 funty. Znaleziono ją w dość niezwykłych okolicznościach. Niejaki Onischike, właściciel domu przy ulicy Łocmańskiej w Oczakowie, szukał gliny, celem wylepienia nowo zbudowanej chaty. W tym celu wykopał dół głębokości dwóch sążni, w którym, oprócz gliny, znalazł resztki cegieł i część marmurowego posągu. Materyał ten wydobyto z dołu i złożono na podwórzu. Wkrótce właścicielowi potrzeba było kamieni do przykrycia beczek z kwaszoną kapustą i najodpowiedniejszy do tego celu okazał się kamień okrągłej formy, którym dzieci bawiły się na podwórzu. Była to głowa Herkulesa, pochodząca z najlepszego okresu rzeźby greckiej.

Szał Francuzów. Dzienniki petersburskie przepełnione są opisem epizodów, malujących entuzyazm, jaki panował w Paryżu podczas pobytu Moskali. Oto, co pisze korespondent *Świeta*: „Widziałem w Tulonie kobiety z dobrego towarzystwa, które całowały po rękach majtków rosyjskich. Widziałem kobiety młode i stare, które ze łzami w oczach, z roztkliwionemi twarzami brały miłośnie w obie dłonie opalone twarze rosyjskich majtków i całowały je, jak siostry, lub matki w same usta. Idzie sobie majtek przez ulicę w niedzielę, gdy odbywała się batalia kwiatowa. Zachwycony tłum bije mu poklaski, tysiące rąk wyciąga się ku niemu z okrzykami: „*Vive le Tzar! Vive la Russie!*“ Grzmiała marsylianka. Chmary różnokolorowych *confetti* zaćmiewały słońce, na majtka spadł istny grad bukietów. Z twarzą czerwoną, z oczyma nalanemi krwią, macha on białą czapką i woła: „*Vive la France!*“ Łzy gradem płyną po twarzach rozentuzyazmowanych tłumów. Nagle kilka par rąk chwyta go, sadza do wspaniałej karety, napełnionej kwiatami i damami. Zmięszany majtek znalazł się w objęciach świeżych i bogato ubranych dam. „Stój, stój! — woła tłum kobiet w kostyumach orleańskich, przeciskając się do karety — i my także chcemy ucałować Rosyanina.“ I majtek, zdjąwszy czapkę, całuje się z tłumem kobiet, z uroczystem wrażeniem na wzruszonej twarzy, jak gdyby całował się w dzień święty Wielkiejnocy. Kareta ruszyła. Majtek zachwiał się i uchwycił się za brzegi rękami. I oto ręce te okrywają pocałunkami kobiety, mężczyźni, dzieci.“ Ze wstrętem czyta się te opisy, dowodzące upodlenia tłumów Francuzów, niegdyś uchodzących za przodowników pod względem taktu i form towarzyskich.

Niezwykły zbrodniarz. Słynny rzezimieszek niemiecki, kancelista Adolf Krüger, zamknięty od roku 1891 w domu obłąkanych w Herberge, nagle umknął z zakładu, tak, iż uzasadniona jest obawa, że rychło znowu da znak życia przez włamywanie się do mieszkań i grabieże. Z dawniejszych czynów jego „heroicznych“ wymienię tylko, że Krüger z zakładu obłąkanych w Daldorfie po raz ostatni umknąwszy w r, 1887, następnej nocy włamał się do samego zakładu i wyzwolił z niego również tam umieszczoną swoją kochankę. Dalej, że w Frankfurcie nad Menem skradł pewnemu bankierowi papierów wartościowych na 20.000 marek, których części pozbył się pod fałszywem nazwiskiem we Wrocławiu. Celem zatarcia śladów swoich, doniósł z Rotterdamu prezydyum policyi tutejszej, że zaciągnął się do armii kolonialnej w Indyach, że zatem oszczędzi sobie prezydyum dalszych zabiegów. Zdradził się jednak później, próbując spieniężyć pozostałą część skradzionych papierów w Kolonii. Przytrzymany przez policyę w Frankfurcie, skazany został na 8 lat więzienia, pomimo, iż wszelkiemi sposobami starał się przekonać sąd, że jest waryatem. Miał i proces w Magdeburgu o grabież, gdzie grał w toku posiedzenia istną komedyę: przez dwie godziny stał na jednej nodze i wykrzykiwał: „Litości, litości!“ Skazano go na 4 lata więzienia dodatkowo, które miał odsiedzieć w więzieniu kasselskiem. Tutaj podłożył ogień pod więzienie i umknął. Zamknięty w więzieniu ponownie, tak zręcznie udawał obłąkanie, że znowu dostał się do domu waryatów w r. 1891, skąd teraz znowu uciekł w kostyumie stróża więziennego. Rzadki ten ptaszek liczy lat 30, jest bardzo przystojny, ma imponującą postawę.

Fundacya Thiersa w Paryżu, o której swego czasu tyle mówiono w Europie, przyoblekła się w

ciało. Wykończono już całkowicie gmach na rogu alei Bugeaud i ulicy de La Pompe. Wprowadzeniem myśli w czyn zajmowała się siostra żony Thiersa, panna Dosne. Architekt Aldrophe wystawił gmach w stylu Ludwika XV, w którym 15-tu młodych uczonych znajdzie utrzymanie i środki pomocnicze, aby nic im nie stawało na przeszkodzie do pracy naukowej. Oprócz całkowitego utrzymania, każdy z pensyonarzy pobierać będzie 1.800 fr. rocznej pensyi. Do przyjęcia potrzeba: być Francuzem, odbyć powinność wojskową, mieć stopień doktora, lub co najmniej licencyata jednego z fakultetów, wreszcie otrzymać nagrodę Akademii nauk za pracę specyalną. Komisya, decydująca o przyjęciu kandydata, składa się z pp. Barthelemy St. Hilaire, Grearda, wicerektora uniwersytetu paryskiego, Ancoca i Jerzego Picota, członków Akademii nauk. Pensyonarze fundacyi Thiersa obowiązani są przestrzegać następującego regulaminu: po śniadaniu każdy może robić z czasem, co mu się podoba, z warunkiem, aby był z powrotem o godz. 10 wieczorem. Wyjątek w tym względzie stanowią otrzymujący pozwolenie udania się do teatru. Mogą przyjmować krewnych i znajomych w sali przyjęć i w ogrodach. Pensyonarze nie mają prawa współpracowania w gazetach. Pensyonarz w zakładzie pozostawać może przez 3 lata. Dyrektorem fundacyi Thiersa został Barthelemy Haureau, słynny publicysta, tłómacz „Gallia Christiana" Benedyktynów, obecnie starzec 82-letni.

Ziemia złota. W Guyanie angielskiej odkryto tak obfite pokłady złota, że wywołały one nową gorączkę kalifornijską. Jeżeli mamy wierzyć informacyom gazet angielskich, Guyana będzie z czasem krajem najbardziej obfitującym w kopalnie złota. Dotychczas praca idzie ciężko, gdyż zachodzi konieczność uprzystępnienia najdzikszych okolic. Poszukiwacze jednak ciągną coraz liczniej i coraz większe tworzą przedsiębiorstwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Grzegorza Ananiewicza ze Lwowa do Kołomyi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 29 października: Po raz drugi „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Album Kostrzewskiego.** Zapowiadane „Album Kostrzewskiego" ukazało się obecnie w handlu księgarskim. Jest to wydawnictwo wielkiego formatu arkuszowego, rysunki odbite starannie na ozdobnym papierze, nakład Lewentala. Przerzucając setki tych stronic, odtwarzamy sobie całą działalność Kostrzewskiego, jako rysownika-humorysty, znajdujemy tu bowiem obok kartonów, które wszyscy mamy w pamięci, ilustracye dawne. A tak pierwsze, jak i drugie, odznaczają się siłą ołówka, jędrnością kompozycyi i tym nieporównanym humorem, na jaki tylko Kostrzewski zdobyć się może!... Typy charakterystyczne z bruku Warszawy, sylwetki, wreszcie całe „historye" w rodzaju katastrofy z suknią balową, lub smutne epopeje letników, co chwila pobudzają do spazmatycznego śmiechu. Album to w połączeniu z wydanemi poprzednio „Pamiętnikami" daje zupełną charakterystykę Kostrzewskiego, jako artysty rysownika i humorysty.

— **Przemysł owocowy,** napisał Konrad Niklewicz, b. inspektor winnic w Austro-Węgrzech. W Warszawie nakładem Gebethnera i Wolffa opuściła w tych dniach prasę praca fachowa pod powyższym tytułem, opatrzona 35 drzeworytami w tekście, przedstawiającemi aparaty i przyrządy pomocnicze w przemyśle owocowym. Zbiory owoców surowych, zwłaszcza gdy są obfite, nie zawsze znajdują nabywców, rozprawa p. Niklewicza daje więc racyonalne wskazówki i sposoby ich przechowywania i konserwowania, oraz przetwarzania na wino, octy, syropy, alkohole i soki. Autor, specyalista w zakresie fabrykacyi win owocowych i miodów, złożył w tej pracy owoc własnego, długoletniego doświadczenia, oraz dokładnej znajomości warunków przemysłu owocowego, panującego za granicą, a zwłaszcza w krajach, w których ten przemysł stanowi źródło olbrzymich zysków. Zapewne, że nasze warunki miejscowe nie sprzyjają takiemu rozwojowi przemysłu owocowego, jaki podziwiamy we Francyi, w Czechach, zachodnich Niemczech i innych okolicach, wyposażonych hojniej od przyrody, zawsze jednak i u nas na tem polu wiele jeszcze zdziałać można i przysporzyć sobie dochodu z tego źródła, traktowanego dotychczas po macoszemu, przeważnie wskutek braku wiadomości, dotyczących racyonalnego zużytkowania owoców.

Dział ekonomiczny.

Ankieta młynarska wczoraj rozpoczęła obrady, które zagaił szef sekcyjny Wittek. — Z Galicyi przybyli Piniński, Pilat, Struszkiewicz, Loewenberg, Lazarus, Blumenfeld, Thom i Lord. Odnośnie do pretensyj czeskich wykazał Lazarus drastycznie wielkie szkody, wypływające stąd dla przemysłu młynarskiego i dla rolnictwa; wniósł wybór komisyi celem porozumienia się wszystkich grup interesowanych. Wniosek ten został odrzucony. Loewenberg osłabiał żądania co do zniesienia restytucyi celnej dla zboża zagranicznego. Blumenfeld wskazał na wielkie niebezpieczeństwo dla Galicyi, wynikające z małego oddalenia od Węgier. Wszystkie grupy zgodziły się na zwalczanie konkurencyi węgierskiej. Eksperci galicyjscy sformułują postulaty i prawdopodobnem jest, że dojdzie do porozumienia wszystkich grup, które z początku zajęły wobec siebie wrogie stanowisko.

Stosunki handlowe, zawiązane z austryackiemi fabrykami żelaza, rozwijają się pomyślnie, jak donoszą *Birż. Wied.* Obecnie zarząd dróg żelaznych skarbowych w Rosyi porozumiewa się z fabrykami rzeczonemi w przedmiocie dostawy 100.000 pud. relsów, 80.000 pud. utensyliów kolejowych, a także pewnej ilości wiązań szynowych. Niektóre jednak pisma petersburskie zwracają uwagę na to, iż, jak widać ze zmianek i artykułów prasy niemieckiej, Niemcy cieszą się z tego rozwoju stosunków Rosyi z austryackiemi fabrykami żelaza, twierdząc, iż fabryki te, nie przygotowane na tak nagłe zwiększenie produkcyi i nie posiadając możności nabywania w Austryi dostatecznej ilości materyału surowego, korzystają z niskich cen żelaza w Niemczech i zakupują na załatwienie obstalunków, otrzymanych z Rosyi, znaczne partye żelaza w Niemczech.

Spłata pożyczki krajowej z r. 1885. Jak wiadomo, wypowiedział Wydział krajowy, w wykonaniu finansowego programu przyjętego przez Sejm na ostatniej sesyi, na termin 1 listopada 1893 r. całą 4½%-ową pożyczkę krajową z roku 1885. Wskutek tego oprocentowanie tej pożyczki ustaje z powyższym terminem. Przypominamy więc, że właściciele obligacyj pożyczki z r. 1885 mają je przedłożyć do wypłaty Kasie pożyczek krajowych (w Wydziale krajowym) od dnia 1 listopada począwszy. Obligacye winkulowane wspomnianej pożyczki muszą być zaopatrzone zezwoleniem na dewinkulacyę, wydanem przez tę władzę, która winkulacyę zarządziła. *s.*

Traktat handlowy między Rosyą i Serbią wczoraj został podpisany.

Ruch kolejowy. W sierpniu r. b. przedłużoną została sieć kolejowa o 37262 kilometrów.

W pierwszych ośmiu miesiącach 1893 oddano w Austryi do użytku 56·674 klm., a na Węgrzech 314 klm. drogi żelaznej.

Ruch transportowy wynosił w sierpniu ogółem 8,595.567 ton, co oznacza w porównaniu z tymże miesiącem r. z. wzrost o 517.913 ton.

Liczba pasażerów w sierpniu 1893 osiągnęła 15,619.176, czyli o 112.892 więcej, niż w tymże miesiącu r. z.

W czasie od 1 stycznia do sierpnia przewieziono kolejami ogółem 90,988.893 osób, czyli o 2,727.899 pasażerów więcej, niż w tymże okresie roku poprzedniego.

Zawiadomienie. Kupony obligów pierwszeństwa uprzyw. kolei arcyksięcia Albrechta emisyi I, II i z roku 1890 płatne dnia 1 listopada 1893 będą począwszy od tego dnia wypłacane w następujący sposób od sztuki: kupon 5% obligów pierwszeństwa w srebrze (I em.) po 7 złr. 50 ct. w srebrze; kupon 5% obligów pierwszeństwa w srebrze (II em.) po 5 złr.; kupon 4% obligów pierwszeństwa w srebrze (em. z r. 1890) po 4 złr. w srebrze.

W Wiedniu wypłaca główna kasa generalnej dyrekcyi kolei państwowych (XV. Schönbrunner Strasse 6.)

Za granicą wypłacać się będzie kupony obligów pierwszeństwa w srebrze według przeciętnych kursów wiedeńskich w markach niemieckich, zaś kupony na walutę złotą po 10 marek wal. państw. niem.

Począwszy od 15 listopada b. r. wypłacać będzie te kupony tylko główna kasa gen. dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu.

Wypłata obligów pierwszeństwa wszystkich trzech emisyj wylosowanych dnia 1 maja 1893 nastąpi począwszy od 1 listopada b. r. również w Wiedniu w głównej kasie generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych, a nadto do 14 listopada b. r. włącznie w Berlinie, Frankfurcie (nad Menem) i w Monachium w powyż przytoczonych miejscach wypłaty dla kuponów.

Z pól naftowych. W znanej kopalni w Wietrznie, w powiecie krościeńskim, w tych dniach otrzymał p. Suszycki nadzwyczajny rezultat. Ostatnia bowiem przez p. Suszyckiego wywiercona studnia naftowa, wydaje od dni kilku po 500 baryłek ropy na dobę.

W Witwicy, pod Bolechowem, po ścisłych badaniach przeprowadzonych przez dra Rudolfa Zubera, docenta geologii Uniwersytetu lwowskiego, utworzyła się spółka, pod firmą: dr. Zuber i Witowski, która z końcem sierpnia b. r. rozpoczęła wiercenie pierwszej studni. Studnia ta w tych dniach w głękości 50 m. przyniosła pierwszą ropę. Przypływ tej ropy był też spodziewany, gdyż przed laty kilkoma studnia ręcznie wykopana tylko na kilkanaście metrów, wydawała długi czas po dwie baryłki ropy dziennie, którą czerpano zwykłym sposobem. Dr. Zuber i Witowski przeszli jednak ten pierwszy pokład ropny, gdyż według zdania dr. Zubera, odkryty dotychczas w tej studni ustrój geologicznych pokładów, nie dopuszcza wątpliwości, że przy głębszem wierceniu, obfite pokłady piaskowca ropnego się znajdą.

Na tym samym terenie, w oddaleniu 400 m. rozpoczął z początkiem b. m. wiercenie pan Władysław Straszewski, z równie pomyślnemi wskazówkami, gdyż w głębokości 20 m. zaczęły z piaskowca eoceńskiego wydobywać się pierwsze gazy i słabe ślady ropne.

Z targów zbożowych.

Kraków, 27 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7 55	8·—
Żyto	6·37	7·02
Jęczmień na krupy	5·50	6·—
Owies z opłatą akcyzową	7·—	7 20
Groch	10 —	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·—
Słoma	—·—	1 80
Koniczyna na paszę	— —	4 20
Ziemniaki za hektolitr	2 20	2 60
Jaja za kopę	1·70	1 80
Masła za garniec	3·25	3 75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	70·—

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 27 października.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·54	—·—
Pszenica na wiosnę	7·84	7·85
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	6·70	6 69
Owies na jesień	7·96	6 97
Owies na wiosnę	7·22	7·23
Rzepak	14 60	14 70

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 28 października. Dymisya całego gabinetu ma być już obecnie faktem dokonanym. Cesarz ma wydać decyzyę.

Wiedeń, 28 października. Koalicya Koła polskiego, klubu Hohenwarta i lewicy jest już gotową i pracuje nad obaleniem Taaffego i całego gabinetu. Jaworski, Hohenwart i Plener chcieli pojechać do Budapesztu, aby się widzieć z cesarzem, lecz otrzymali odpowiedź, że cesarz sam przyjedzie do Wiednia z powodu obecnego przesilenia, aby powziąć decyzyę. Koalicya zdradza wielką pewność siebie; mówią o nowym gabinecie z Hohenwartem lub Badenim na czele, dodając nawet, że nowy gabinet zapewne już w piątek przedstawi się Izbie. Ale wszystko jak powiedziałem, zależy dopiero od decyzyi cesarza. Do piątku nie będzie posiedzeń Izby.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 października. Cesarz ma tutaj przybyć dzisiaj po południu, a jutro wieczór odjechać napowrót do Budapesztu.

Wiedeń, 28 października. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz nadał zastępcy prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, p. Mniszek-Tchórznickiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda, a delegatowi namiestnictwa w Krakowie, Kazimierzowi Laskowskiemu, tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń, 28-go października. Trybunał państwa rozstrzygnął w sprawie zażalenia stowarzyszenia *Besedy* w Bernie przeciw policyi, że przez zdjęcie emblematów dekoracyjnych zaszło naruszenie prawa o wolności objawiania opinii; lecz nie naruszono prawa o wolności ogniska domowego.

Wiedeń, 28 października. (Z Rady państwa.) W dalszej dyskusyi nad projektem reformy wyborczej przemawiał Gessman, robiąc przedewszystkiem zarzut lewicy, że z jej łona nie wyszła żadna ustawa wolnomyślniejsza. Pośrednie wybory w gminach wiejskich są wynalazkiem lewicy. Mowca zbijał dalej obawy Hohenwarta i polemizował z wywodami Stadnickiego. Dzisiejsza ustawa wyborcza niesprawiedliwa musi być zmienioną. Stronnictwo mowcy będzie domagało się powszechnego, bezpośredniego prawa wyborczego.

Podczas drugiego czytania projektu rządowego mowca zapowiada wniesienie zmian. W każdym razie głosować będzie za projektem Taaffego.

Wiedeń, 28 października. P. Menger w mowie swej w sprawie reformy wyborczej zwrócił się przeciw Kronawetterowi i Pernerstorferowi. Zaznaczył, że błędem byłoby sądzić, iż powszechne prawo wyborcze daje gwarancyę wolności, w Niemczech nawet powszechne prawo głosowania nie doprowadziło do zamierzonego rezultatu.

Mowca zwraca się przeciw wnioskowi Młodoczechów, ponieważ ten powiada, iż konstytucya austryacka nie opiera się na prawowitych podstawach i wprowadziłby tylko jeszcze większe zamięszanie. Projekt rządowy może wywołać socyalną walkę wśród ludu wiejskiego. Liberali chcą wprowadzić do parlamentu reprezentantów robotników i przy tem będą obstawać.

Wiedeń, 28 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniesiono sprawozdanie komisyjne o zmianach przywilejów, dotyczących postanowień związku handlowo-cłowego z Węgrami.

Budapeszt, 28 października. Komisya budżetowa ukończyła obrady nad przedłożeniem budżetowem na r. 1894 i zatwierdziła sprawozdanie referenta Hegedysa.

Tulon, 28 października. Bezpośrednio przed podróżą otrzymał Carnot telegram od cara, w którym mu tenże dziękuje ze wzruszeniem za wspaniałe przyjęcie marynarzy rosyjskich. Tak przekonywująco okazany dowód sympatyi doda do węzłów, wiążących oba państwa, nową spójnię ku utrwaleniu powszechnego pokoju, który jest celem usiłowań i przedmiotem nieustannych życzeń obu państw.

Tulon, 28 października. Po zwidzeniu eskadry rosyjskiej udał się Carnot na pokład okrętu admiralskiego „Mikołaj", gdzie go przyjęli admirał Avelan, ambasador Mohrenheim i oficerowie eskadry, majtkowie powitali okrzykami hurra! z dział dano salwy. Następnie był Carnot jeszcze na okręcie „Nachimow", a potem wrócił do arsenału.

Tulon, 28 października. Prezydent Carnot i admirał Avelan z oficerami rosyjskimi byli na uroczystości spuszczenia pancernika „Jauréguiberry" na morze. Poświęcenia dokonał biskup, który zapewniał Carnota o lojalnem usposobieniu kleru. Przemówienie swe zakończył życzeniem, aby przyjaźń francusko-rosyjska była ochroną pokoju.

Tulon, 28 października. Na obiedzie u prefekta wzniósł Carnot toast na cześć carskiej pary, na przyjaźń dwóch narodów, życząc, aby pokój ogólny był skutkiem tej przyjaźni. — Podziękował następnie rosyjskim i francuskim marynarzom, którzy mogą służyć za dowód sympatyi obydwu narodów.

Avelan podziękował imieniem Rosyi i wypił w ręce Carnota zdrowie szlachetnego narodu z Rosyą zaprzyjaźnionego.

Rzym, 28 października. Minister spraw zagranicznych Brin przyjmował wczoraj przedstawiciela ambasady angielskiej, który złożył głębokie podziękowanie królowej angielskiej i ministra spraw zagranicznych Roseberry'ego za dowody współczucia z powodu śmierci ambasadora Viviana.

Spezia, 28 października. Na przedwczorajszej uczcie na okręcie „Leparto" książę Genuy wzniósł toast na cześć królowej angielskiej, z którą Włochy zawsze utrzymywały stosunki jak najżyczliwsze i powitał serdecznie znakomitych i sympatycznych gości.

Admirał Seymour wzniósł w odpowiedzi toast na cześć króla Humberta i marynarki włoskiej, oświadczając, iż się czuje szczęśliwym, że na początku swego dowództwa nad eskadrą morza Śródziemnego mógł odwiedzić najznakomitsze porty włoskie — i wyraził życzenie, aby kolegów włoskich mógł częściej spotykać.

Spezia, 28 października. Na wczorajszej uczcie u admirała Labrano wzniósł tenże toast na cześć królowej angielskiej, mówiąc, że w tradycyach Anglii i Włoch znajdziemy zawsze źródło obopólnych sympatyj. Seymour wzniósł toast na cześć królestwa włoskich. Wyraził się on, że sympatye Włoch dla Anglii tutaj wyrażone, spoczywają na wzajemności.

Potem odbyło się wspaniałe przyjęcie w kasynie marynarzy, poczem otwarto bal.

Spezia, 28-go października. Eskadra angielska odpłynie w niedzielę do Gibraltaru. Wieczór odbyła się u admirała Labrano uczta na cześć Seymoura, poczem odbyło się przyjęcie w Klubie morskim.

Werona, 28 października. Wczoraj wieczór dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi.

Sofia, 28 października. Sobranie bułgarskie otwarte wczoraj mową tronową, w której z radością zaznaczono, że naród, rządowi ufając, wybrał przedstawicieli takich, którzy są gotowi wraz z rządem pracować wspólnie nad zapewnieniem zwycięstwa tej polityce, która została zakreślona od chwili wstąpienia na tron księcia. Mowa ta zaznacza dalej, że małżeństwo księcia, które zapewnia narodowi dynastyę, pozwala z zaufaniem spoglądać w przyszłość.

Prezydentem sobrania wybrany ponownie Petkow.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 28 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	4059 mm	4345 mm	4542 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,4	+5°,3	+8°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W	W	W
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	80%	62%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	8

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 28 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	85
Zjednoczony dług w srebrze	96	75
Austryacka renta złota	119	40
4% austryacka renta (marcowa)	95	85
4% węgierska renta złota	116	10
4% węgierska renta koron.	93	50
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	334	—
Londyn	126	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	30
20 marek	12	45
20-to frankówki za sztukę	10	06½
Akcye włoskie	44	20
Dukaty austryackie	6	—

Wiedeń, 28 październ. Ruble 131 75 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16 60 —. Żyto 6·20 do —·—. Pszenica 7·53. Owies 8 05

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

P. Józef Rogosz napada na mnie w sposób niesłuszny w pismach publicznych a nawet w liście otwartym „do ludzi uczciwych", rozdawanym po mieście, zarzucając mi, że zawiesiłem wydawnictwo „Kurjera polskiego", którego byłem sądowym sekwestrem, z krzywdą tegoż wierzycieli. Jakkolwiek tego rodzaju napaści jak p. Rogosza na odpowiedź wcale nie zasługują, najchętniej składam wobec opinii publicznej następujące objaśnienie:

1) Pismo nie przynoszące dochodu nie przedstawia samo przez się dla wierzycieli żadnego zabezpieczenia, którzy wobec tego pozostają osobistymi wierzycielami ówczesnego wydawcy pana dra Orłowskiego.

2) W dniu objęcia sekwestracyi odebrałem kasę „Kurjera polskiego" zawierającą czternaście centów w. a. Kwota ta niemniej jak wpływy bieżące na wydawanie pisma nie wystarczały.

3) Pismo, na którego codzienne dalsze wydawanie ponosiłem dobrowolnie z własnej kieszeni ofiary, tem mniej dawać mogło zabezpieczenia dla jakichkolwiek wierzytelności.

4) Jako sekwestr sądowy nie miałem wogóle obowiązku do dawania pieniędzy własnych na wydawnictwo, ani utrzymania pisma do jakiegokolwiek oznaczonego terminu.

5) Skoro pomimo dochodów z prenumeraty za III kwartał b. r. dołożyłem od 23 sierpnia 1893 do 14 października 1893: 1835 złr.. wyraźnie: Tysiąc ośmset trzydzieści pięć złr. w. a. z własnej kieszeni, a każdy dalszy dzień wydawania pisma na nowe znaczne straty by mnie narażał;

6) a nadto skoro kaucya dla tego pisma w swoim czasie złożona przez jednego z współwłaścicieli tejże z dniem 15 października 1893 cofniętą została, znalazłem się w konieczności zawieszenia wydawnictwa.

Sądzę, że wobec tych tu w krótkości przytoczonych argumentów, wszelkie insynuacye przeciw mojemu postępowaniu zwrócone, a mające swe źródło w łatwych do odgadnienia powodach, okazują się w należytem świetle.

Dr. Michał Śliwiński.

Zu Abtheilung 13, Nro 1996 von 1893.

KUNDMACHUNG.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die im zuliegenden Verzeichnisse A) angeführten Bekleidungs- und Ausrüstungssorten aus Leder, welche den vierten Theil des normalen Erfordernisses für das Jahr 1894 bilden, bei **Kleingewerbetreibenden** zu beschaffen.

Als Richtschnur für die Bewerber um eine diesfällige Lieferung haben folgende Bestimmungen zu gelten:

1.) Offerte zur Übernahme einer solchen Lieferung dürfen nur in Österreich-Ungarn ansässige, mittelst Gewerbescheines der Gewerbebehörde, zur selbständigen Ausübung des betreffenden Gewerbes befugte **Meister** einreichen, welche die betreffenden Artikel thatsächlich in der eigenen Werkstätte erzeugen.

2.) **Jeder** Kleingewerbetreibender, welcher — sei es einzeln oder als Mitglied eines Verbandes- an der Lieferung sich betheiligen will, hat nach dem unten ersichtlichen Formular ein Offert einzureichen.

Die hiernach auf dem Offerte beizubringende Bestätigung über die Berechtigung zur selbständigen Ausübung des betreffenden Gewerbes ist in Orten, in welchen sich die Gewerbe-Behörde befindet bei dieser, in anderen Orten bei der Gemeinde-Vorstehung einzuholen.

Offerte, welche diese Bestätigung nicht enthalten, bleiben unberücksichtigt.

3.) Kleingewerbetreibende, welche zur Ausführung der Lieferung zu einem Verbande sich vereinigen, haben in ihren Offerten nach Anhandgabe des Formulares ihren Bevollmächtigten namhaft zu machen. Die Offerte solcher Kleingewerbetreibender sind **gesammelt** durch den Bevollmächtigten einzureichen. Will der Bevollmächtigte sich selbst an der Lieferung betheiligen, so hat er hiebei sein eigenes Offert beizulegen.

Ist ein Bevollmächtigter sowohl den einem Verbande von Schuhmachermeistern, als auch den einem Verbande von Riemer-, Sattler- etc. Meistern als Vertreter bestimmt, so hat er die Offerte der Schuhmachermeister abgesondert von jenen der übrigen Meister einzureichen.

4.) Kleingewerbetreibende, welche einem Verbande als Mitglied angehören, dürfen nicht auch gleichzeitig einzeln offerieren. Ebenso darf kein Kleingewerbetreibender zweien oder mehreren Verbänden zugleich angehören.

5.) Die Offerte haben spätestens bis 28. December 1893 bei der Intendanz jenes Militär-Territorial-Bereiches einzulangen, in welchem die Kleingewerbetreibenden (der Bevollmächtigte eines Verbandes) ansässig sind. Diese Intendanzen sind:

Die Intendanz des 1. Corps in Krakau
„ „ „ 2. „ „ Wien
„ „ „ 3. „ „ Graz
„ „ „ 4. „ „ Budapest
„ „ „ 5. „ „ Pressburg
„ „ „ 6. „ „ Kaschau
„ „ „ 7. „ „ Temesvár
„ „ „ 8. „ „ Prag
„ „ „ 9. „ „ Josefstadt
„ „ „ 10. „ „ Przemyśl
„ „ „ 11. „ „ Lemberg
„ „ „ 12. „ „ Hermannstadt
„ „ „ 13. „ „ Agram
„ „ „ 14. „ „ Innsbruck
„ „ „ Militär-Commando's in Zara.

Verspätet einlangende, sowie telegraphisch gestellte Offerte werden nicht berücksüchtigt.

6.) Von der Vorlage von Probemustern und vom Erlage einer Caution wird abgesehen.

7.) Der Geldwert einer Lieferungspartie wird sich nach der Anzahl der einlangenden, zur Annahme geeigneten Offerte im Verhältnisse zum ausgeschriebenen Gesammt-Lieferquantum richten.

Bei den Fussbekleidungen behält sich das Reichs-Kriegs-Ministerium — im Einklange mit dem Wortlaute des Offert-Formulares — vor, die Gattungen und Grössenclassen der von den einzelnen Kleingewerbetreibenden (Verbänden) zu liefernden Fussbekleidungen bei der Bestellung selbst zu bestimmen.

Leichte Schuhe werden nur solchen Offerenten zugewiesen, welche im Offerte speciell erklären, auch diese Gattung Fussbekleidungen zur Lieferung anzunehmen.

Die Übertragung der zugewiesenen Lieferung an andere Personen ist nicht gestattet.

8.) Zur Orientierung über die Preis verhältnisse dient das angefügte Verzeichnis B) aus welchem die gegenwärtig für die Heeres Lieferungs-Gesellschaften giltigen Preise zu ersehen sind. Höhere Preise als diese können nicht bewilligt werden.

9.) Die Ablieferungsorte und Ablieferungstermine für die zugewiesenen Sorten werden bei der Lieferungs-Zuweisung bekanntgegeben werden.

Grundsätzlich wird als Ablieferungsort jenes Montur-Depot bezeichnet werden, welches dem Wohnorte des betreffenden Lieferanten am nächsten liegt.

Um die Ablieferung möglichst zu erleichtern, werden für Kleingewerbetreibende aus Ortschaften, welche von einem Montur-Depot besonders weit entfernt sind, nach Zulässigkeit näher gelegene Übernahmsstellen errichtet.

10.) Die einzuliefernden Sorten müssen sowohl hinsichtlich der Qualität des Materials, als auch der Form, der Dimensionen des Gewichtes und der Confection den bei den Montur-Verwaltungs-Anstalten befindlichen ärarischen Mustern vollkommen entsprechen. Diese Muster sammt Beschreibungen und Zeichnungen, und zu den Fussbekleidungen auch die Zuschneidepatronen, können bei den Montur-Depots Nr. 1. in Brünn, Nr. 2. in Budapest, Nr. 3. in Graz, Nr. 4. in Kaiser-Ebersdorf und beim Montur-Filial-Depot in Karlsburg eingesehen, beziehungsweise gegen Bezahlung bezogen werden.

Betreffs des Rohrplattenstoffes zu Kalbfell- und Patronen-Tornistern, dann des Oberstoffes zu leichten Schuhen wird auf die diesfällige Bemerkung im Verzeichnisse A) speciell aufmerksam gemacht.

Schumachermeister eines Ortes, welche sich über die mustermässige Herstellung der Militär-Beschuhungen näher informieren wollen, können hiezu aus ihrer Mitte einen Meister an des nächste Montur-Depot absenden, welches denselben die diesfalls erforderlichen Unterweisungen ertheilen wird.

11.) Die Benützung von Maschinen ist gestattet. In jedem Falle müssen aber die Fussbekleidungen durchaus genäht sein.

12.) Betreffs der Visitierung der eingelieferten Fussbekleidungen wird bemerkt, dass vorerst die innere Beschaffenheit derselben stichweise durch Auftrennen von einem Procent (mindestens aber eines Paares) einer jeden Lieferungspartie nach Wahl des übernehmenden Officiers untersucht wird.

Ist bei der stichweisen Untersuchung kein Anstand vorgekommen, so wird zur Visitierung der ganzen Lieferungspartie geschritten, wobei ein Zertrennen der Fussbekleidungen nicht mehr stattfindet.

Treten bei der stichweisen Visitierung-Mängel in der inneren Beschaffenheit zutrage, welche die Musterwidrigkeit der untersuchten Stücke zweifellos darthun, so wird die ganze Lieferungspartie sofort zurückgewiesen. Ergibt sich jedoch bei der Stichprobe bezüglich der Mustermässigkeit der untersuchten Stücke ein Zweifel, so wird die stichweise Visitierung auf die doppelte, nach Umständen selbst auf die dreifache Procentzahl (mindestens aber auf zwei bis drei Paare) ausgedehnt.

Die anlässig der stichweisen Visitierung zertrennten Stücke werden, wenn deren Untersuchung keinen, die Zurückweisung begründenden Anstand ergeben hat, auf Kosten des Ärars wieder hergestellt. Sonst werden diese Stücke in zertrenntem Zustande dem Lieferanten zurückgestellt, ohne dass diesem hieraus ein Ersatzanspruch erwächst.

Rüstungs- und Reitzeugsorten werden Stück für Stück untersucht.

13.) Sorten, welche bei der Visitierung als nicht mustermässig befunden werden, oder welche erst nach Ablauf des Lieferungstermines abgeliefert werden, sind von der Übernahme ausgeschlossen.

14.) Falls ein Kleingewerbetreibender (Verband) die Zurückweisung von Sorten für nicht begründet hält, so ist er berechtigt, um eine unparteiische Comission anzusuchen. Das bezügliche Ansuchen ist spätestens binnen vierzehn Tagen vom Tage der Zurückweisung bei jenem Corps-Commando einzubringen, in dessen Bereich das Montur-Depot (die Übernahms-Stelle) sich befindet, welches die Sorten zurückgewiesen hat.

Die unparteiische Commission, deren Zusammentritt das erwähnte Corps-Commando zu veranlassen hat, besteht: aus einem Stabsofficier des Truppenstandes als Präses; aus zwei Hauptleuten (Rittmeistern) des Truppenstandes; aus einem Militär-Intendantur-Beamten und aus drei Sachverständigen, des Civilstandes, von welchen einen der Lieferant, einen das übernehmende Montur-Depot (beziehungsweise die Corps-Intendanz, in deren Bereich die betreffende Übernahmsstelle sich befindet) und einen das Handelsgericht über Ersuchen des Corps-Commando's zu bestimmen hat.

Ist das Handelsgericht nicht in der Lage, einen Sachverständigen namhaft zu machen so hat sich das Corps-Commando diesfalls an die betreffende Handels- und Gewerbekammer zu wenden.

Der von der Mehrzahl aller Commissionsmitglieder über Annahme oder Zurückweisung der Sorten — unter Zugrundelegung der Lieferungsbedingungen, gefasste Beschluss ist dergestalt als eine endgiltige Entscheidung anzusehen, dass keinem Theile eine weitere Beschwerdeführung weder im administrativem noch im Rechtswege zusteht.

Die Kosten der unparteiischen Commission treffen in dem Falle, wenn sämmtliche der Commission vorgewiesenen Sorten als zur Annahme nicht geeignet erklärt werden, den Lieferanten, im andern Falle aber, d. h. wenn sämmtliche Sorten übernommen werden, das Militär-Ärar.

Wird jedoch blos ein Theil der vorgewiesenen Sorten für nicht geeignet erklärt, so hat der Lieferant von den Gesammtkosten der unparteiischen Commission nur eine dem Lieferwerte dieser für nicht geeignet erkannten Sorten entsprechende Quote zu tragen.

Wien, am 15. October 1893.

Vormular zum Offert.

An

das k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministerium in Wien.

50 kr. Stempel.

Offert.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . . (Ort, Gasse und Hausnummer) in . . . . . (Kronland, bei Offerenten aus Ungarn auch das Comitat) erkläre hiemit, Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse [1]) zu den vom Reichs-Kriegs-Ministerium mit der Kundmachung vom 15. October 1893, Abth. 13, Nr. 1996, verlautbarten Preisen im Sinne der Bestimmungen dieser Kundmachung, welche mir vollkommen bekannt sind, und denen ich mich vollkommen unterwerfe, selbst zu erzeugen und für eigene Rechnung liefern zu wollen.

Eine Lieferung von leichten Schuhen [2]) nehme ich unter denselben Bedingungen gleichfalls an.

Als meinen Bevollmächtigten [3]) zur Entgegennahme der Bestellung, Übergabe der bestellten Sorten und Empfangnahme des Verdienstbetrages bestimme ich den Herrn N. N. [4]) in . . . . (Ort, Gasse, Haus Nr.).

. . . . , am . . . . 1893.

Dass Herr N. N. in N. gewerbebefugter selbständiger Schuster- (Riemer etc.) Meister ist, wird bestätigt.

Unterschrift.
(Vor- u. Zuname deutlich geschrieben).

Stampiglie der Gewerbe (Orts. Behörde)

[1]) Die Offerenten auf Rüstungs- und Reitzeugsorten haben die Worte „Fussbekleidungen jeder Gattung, Anzahl und Grössenclasse" wegzulassen und dafür die Anzahl und Gattung der Sorten, welche sie zu liefern beabsichtigen, anzugeben.

[2]) Dieser Satz ist nur von jenen Kleingewerbetreibenden in das Offert aufzunehmen, welche eventuell auch leichte Schuhe zur Lieferung annehmen wollen.

[3]) Dieser dritte Satz ist blos von jenen Kleingewerbetreibenden in das Offert aufzunehmen, welche sich zur Ausführung der Lieferung zu einem Verbande vereinigen.

[4]) Ist der Bevollmächtigte nicht eine Einzeln-Person, sondern ein protokollierter Verein eine Genossenschaft u. dgl., so ist statt „Herrn N. N." der Name dieses Vereins, der Genossenschaft u. dgl. zu setzen.

Zu Abtheilung 13, Nro 1996 von 1893.

Verzeichnis A.

Benennung der Sorten		den Offerenten aus den im Reichsrathe vertretenen Königreichen u. Ländern	den Offerenten aus den Ländern der ungar. Krone
		sind zur Lieferung vorbehalten	
Fertige Schuhe der 7 bis 13 Grössengattung	Paar	34.825	14.925
Fertige leichte Schuhe [1]) der 6 bis 13 Grössengattung	Paar	9.625	4.125
Fertige Halbstiefel der 6 bis 10 Grössengattung	Paar	1.820	780
Fertige Cavallerie-Stiefel der 6 bis 11 Grössengattung	Paar	6.125	2.625
Fertige Husaren-Csizmen der 6 bis 11 Grössengattung	Paar	1.995	855
Hosenriemen	Stück	8.470	3.630
Vollständige Kalbfell-Tornister mit Traggerüst [1])	Stück	4.708	2.017
Tornister-Traggerüste	Gatt.	1.085	465
Patronen-Tornister [1])	Stück	4.322	1.853
Cavallerie-Packtornister ohne Patronen-Versorgungstaschen	Stück	525	225
Artillerie-Packtornister ohne Patronen-Versorgungstaschen und ohne Esschalenriemen	Stück	819	351
Patronen-Versorgungstaschen für die Cavallerie	Stück	490	210
Kurze Esschalenriemen zum Artillerie Packtornister	Stück	1.008	432
Leibriemen ohne Schliesse M. 1888	Stück	7.000	3.000
„ mit Schnalle (altartig)	Stück	472	203
Taschen zum Sabelbajonnet fur das Repetiergewehr	Stück	9.590	4.110
Taschen zum „ „ „ Werndl-Infanterie-Gewehr	Stück	245	105
Taschen zum Infanterie-Säbel	Stück	182	78
Cavallerie-Leibriemen mit Carabinerstrupfe [2])	Stück	182	78
Cavallerie-Leibriemen ohne Carabinerstrupfe [2])	Stück	·210	90
Tragschlupfen zum Leibriemen	Stück	1.400	600
Leibriemen mit Carabinerstrupfe [2]) für die Train-Truppe	Stück	308	132
Pioniersäbeltasche zum Leibriemen für die Train-Truppe	Stück	308	132
Gewehrriemen	Stück	6.125	2.625
Riemen zum Repetier-Carabiner	Stück	647	278
Mantelriemen für Infanterie mit zwei Schnallenstücken	Stück	10.640	4.560
Mantelriemen für die berittene Mannschaft der Artiellerie	Stück	399	171
Mantelriemen für die unberittene Mannschaft der Artiellerie	Stück	455	195
Infanterie-Patrontasche zur 8mm Munition ohne Patronenhälter	Stück	8.400	3.600
Cavallerie-Patrontaschen zur 8mm „	Stück	1.190	510
Revolwertaschen mit Tragriemen	Stück	252	108
Säbel-Kuppeln	Stück	1.435	615
Säbel-Handriemen	Stück	875	375
Steckkuppeln mit Taschen zum Pionniersäbel	Stück	525	225
Steckkuppeln „ „ „ „ allein	Stück	189	81
Trommeltragriemen beschlagen	Stück	56	24
Trommel-überschwungriemen	Stück	56	24
Sattelsitzdecken	Stück	612	263
Obbergurten	Stück	595	255
Untergurten ohne Strupfen	Stück	525	225
Untergurten -Strupfen	Stück	2.013	862
Haupt-Gestelle	Stück	665	285
Trensen-Gestelle	Stück	823	352
Stangen-Zügel	Stück	805	345
Trensen-Zügel	Stück	893	382
Steigriemen	Paar	735	315
vordere Packriemen	Stück	3.728	1.597
hintere Seiten Packriemen	Stück	2.048	877
hintere mittlere Packriemen	Stück	1.138	487
Stallhalfter ohne Anhängriemen [3])	Stück	997	428
Stallhalfter -Anhängriemen	Stück	1.277	548
Vorderzeuge	Stück	613	262
Hufeisentaschen sammt Anhängriemen	Stück	420	180
Kochgeschirr-Tragriemen M. 1888	Stück	9.870	4.230
Tragriemen zum Kochgeschirr für Cavallerie	Stück	350	150
Futterale zu Infanterie-Spaten	Stück	2.275	975
Infanterie-Werkzeugtaschen	Stück	91	39

[1]) Den zum Kalbfell- und zum Patronen. Tornister erforderlichen **Rohrplattenstoff** haben die Offerenten zum Preise von 38 kr. für eine Garnitur-Rohrplattenstoff zum Kalbfelltornister und 54 kr. für eine Gernitur zum Patron.-Tornister vom nächstgelegenen Motur- (Filial) Depot zu beziehen.

Die Wahl der Bezugsquelle für den als Oberstoff zu den **leichten Schuhen** erforderlichen im Garne braun gefärbten **Baumwoll-Segelstoff** bleibt den Offerenten freigestellt.

[2]) Von diesen Sorten sind 5% nach der 1. und 95% nach der 2. Grössengattung zu erzeugen.

[3]) Von dieser Sorte sind 50% nach der 1. und 50% nach der 2. Grössengattung zu erzeugen.

Zu Abtheilung 13, Nro 1996 von 1893.

Verzeichnis B.

Anzahl	Einheit	Benanntlich	Grössengattung	Einheitspreis fl.	Einheitspreis kr.	SAGE: Gulden	SAGE: Kreuzer
1	Paar	Fertige Schuhe der	7	5	16	fünf	sechzen
1	Paar	Fertige Schuhe der	8	5	11	fünf	eilf
1	Paar	Fertige Schuhe der	9	4	99	vier	neunundneuzig
1	Paar	Fertige Schuhe der	10	5	1	fünf	ein
1	Paar	Fertige Schuhe der	12	4	82	vier	zweiundachtzig
1	Paar	Fertige Schuhe der	13	4	77	vier	siebenundsiebzig
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	6	3	78	drei	achtundsiebzig
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	7	3	77	drei	siebenundsiebzig
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	8	3	72	drei	zweiundsiebzig
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	9	3	66	drei	sechsundsechzig
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	10	3	65	drei	fünfundsechzig
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	11	3	56	drei	sechsundfünzig
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	12	3	52	drei	zweiundfünfzig
1	Paar	Fertige leichte Schuhe der	13	3	51	drei	einundfünfzig
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	6	7	1	sieben	ein
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	7	6	97	sechs	siebenundneunzig
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	8	6	93	sechs	dreiundneunzig
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	9	6	65	sechs	fünfundsechzig
1	Paar	Fertige Halbstiefel der	10	6	64	sechs	vierundsechzig
1	Paar	Fertige Cavallerie-Stiefel der	6	9	1	neun	ein
1	Paar	Fertige Cavallerie-Stiefel der	7	8	97	acht	siebenundneunzig
1	Paar	Fertige Cavallerie-Stiefel der	8	8	93	acht	dreiundneunzig
1	Paar	Fertige Cavallerie-Stiefel der	9	8	63	acht	dreiundsechzig
1	Paar	Fertige Cavallerie-Stiefel der	10	8	62	acht	zweiundsechzig
1	Paar	Fertige Cavallerie-Stiefel der	11	8	53	acht	dreiundfünfzig
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	6	9	18	neun	achtzehn
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	7	9	13	neun	dreizehn
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	8	9	9	neun	neun
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	9	8	75	acht	fünfundsiebzig
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	10	8	73	acht	dreiundsiebzig
1	Paar	Fertige Husaren-Czismen der	11	8	65	acht	fünfundsechzig
1	Stück	Hosenriemen		—	19	—	neunzehn
1	Stück	Vollstandiger Kalbfelltornister mit Traggerüst		6	27	sechs	siebenundzwanzig
1	Gar.	Tornister-Traggerüst		1	36	ein	sechsunddreissig
1	Stück	Patronen-Tornister		3	29	drei	neunundzwanzig
1	Stück	Cavallerie-Packtornister ohne Patronen-Versorgungstasche		7	52	sieben	zweiundfünfzig
1	Stück	Artillerie-Packtornister ohne Patronen-Versorgungstasche und ohne Essschalenriemen		7	99	sieben	neunundneuzig
1	Stück	Patronenversorgungstache für die Cavallerie		—	77	—	siebenundsiebzig
1	Stück	Kurzer Essschalenriemen zum Artillerie-Packtornister		—	10	—	zehn
1	Stück	Leibriemen ohne Schliesse M. 1888		—	48	—	achtundvierzig
1	Stück	Leibriemen mit Schnalle (altartig).		—	53	—	dreiundfünfzig
1	Stück	Tasche zum Säbelbajonnett für das Repetiergewehr		—	21	—	einundzwanzig
1	Stück	Tasche zum Säbelbajonnett für das Werndl-Inftr.-Gewehr		—	24	—	vierundzwanzig
1	Stück	Tasche zum Infanterie-Säbel		—	26	—	sechsundzwanzig
1	Stück	Cavallerie-Leibriemen mit Carabinerstrupfe		—	73	—	dreiundsiebzig
1	Stück	Cavallerie-Leibriemen ohne Carabinerstrupfe		—	53	—	dreiundfünfzig
1	Stück	Tragschlupfe zum Leibriemen		—	6	—	sechs
1	Stück	Leibriemen mit Carabinerstrupfe für die Train-Ttruppe		—	73	—	dreiundsiebzig
1	Stück	Pionniersäbeltasche zum Leibriem. für die Train-Ttruppe		—	31	—	einunddreissig
1	Stück	Gewehrriemen		—	35	—	fünfunddreissig
1	Stück	Riemen zum Repetier-Carabiner		—	69	—	neunudsechzig
1	Stück	Mantelriemen für Infanterie mit zwei Schnallenstücken		—	12	—	zwölf
1	Stück	Mantelriemen für die berittene Manschaft der Artillerie		—	10	—	zehn
1	Stück	Mantelriemen für die unbriettene Manschaft der Artillerie		—	7	—	sieben
1	Stück	Infanterie-Patrontasche zur 8mm Munition ohne Patronenhälter		1	27	ein	siebenundzwanzig
1	Stück	Cavallerie-Patrontasche zur 8mm Munition		—	50	—	fünfzig
1	Stück	Revolvertasche mit Tragriemen		1	62	ein	zweiundsechzig
1	Stück	Sähel-Kupell		—	86	—	sechsundachzig
1	Stück	Sähel-Handriemen		—	34	—	vierunddreissig
1	Stück	Steckkuppel mit Tasche zum Pionniersäbel		—	79	—	neunundsiebzig
1	Stück	Steckkuppel -Tasche zum Pionniersäbel allein		—	24	—	vierundzwanzig
1	Stück	Trommel-Tragriemen beschlagen		1	5	ein	fünf
1	Stück	Trommel-Überschwungriemen		—	33	—	dreiunddreissig
1	Stück	Sattelsitzdecke		6	5	sechs	fünf
1	Stück	Obergurte		1	79	ein	neunundsiebzig
1	Stück	Untergurte ohne Strupfe		1	55	ein	fünfundfünfzig
1	Stück	Untergurte -Strupfe		—	68	—	achtundsechzig
1	Stück	Haupt-Gestell		—	96	—	sechsundneunzig
1	Stück	Trensen-Gestell		—	49	—	neunundvierzig
1	Stück	Stangen-Zügel		—	68	—	achtundsechzig
1	Stück	Trensen-Zügel		—	62	—	zweiundsechzig
1	Paar	Steigriemen		1	38	ein	achtunddreissig
1	Stück	vorderer Packriemen		—	24	—	vierundzwanzig
1	Stück	hinterer Seiten Packriemen		—	31	—	einunddreissig
1	Stück	hinterer mittlerer Packriemen		—	38	—	achtunddreissig
1	Stück	Stallhalfter ohne Anhängriemen		1	55	ein	fünfundfünfzig
1	Stück	Stallhalfter -Anhängriemen		—	57	—	siebenundfünfzig
1	Stück	Vorderzeug		1	46	ein	sechsundvierzig
1	Stück	Hufeisentasche sammt Anhängriemen		1	—	ein	—
1	Stück	Kochgeschier-Tragriemen M. 1888		—	10	—	zehn
1	Stück	Tragriemen zum Kochgeschier für Cavallerie		—	44	—	vierundvierzig
1	Stück	Futteral zum Infanterie-Spaten		—	73	—	dreiundsiebzig
1	Stück	Infanterie-Werkzeugtasche		2	23	zwei	dreiundzwanzig



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszmarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera
IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA
(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle"** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera" sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger
nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 55 0

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 4/5.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÊME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 65 40 0



Stefan Dewoniski
Międzynarodowa spedycya i zbiorowe ładunki
Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa. 655 34 0
Najwyższe refakcye.
Prowizya za stręczenie (stręczycielom).

(Własne specyalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicyi i Bukowiny).

Każda dama pragnie, aby jej stanik leżał z szykiem, bez fałdów.

To da się jedynie osiągnąć przez użycie Prym'a patent. ulepszonych haftek

Kolosalny wynalazek w dziedzinie mody.

W staniku z **zwykłemi haftkami** już po 4 tygodniach użycia | Stanik z **Prym'a ulepszonemi haftkami** po przeszło 6 miesiącach użycia



szwy rozchodzą się i pełno fałdów. | leży gładko, jak nowy.

Prym'a patent. ulepszone haftki

nie gną się, nie wyciągają i nie otwierają się same. Bez rozmierzania znajdują się dokładnie naprzeciw, stąd niemożliwe nieregularne przyszycie tychże i krzywość stanika.

Przy sukniach do prania są one niezbędne. Pranie i prasowanie nie szkodzi im. **Stanik utrzymują** przy pracy i silnym ruchu w należytej długości i wskutek tego nie traci swej formy.

Co do trwałości wytrzymalsze od wszelkich innych zapięć. gdyż po zużyciu stanika mogą być odprute i znowu użyte.

Z powodu tych zalet każda oszczędna gospodyni kupi chętnie pakiecik tychże za 20 ct. i przyszyje je do stanika, a każdy zdumiewać się będzie **nad jej piękną i zgrabną figurą.**

Przyszycie tychże łatwe, na każdej kartce bliższe objaśnienie. 2378 4 12

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach przyborów krawieckich i galanteryjnych.

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2155 13 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt familijnej" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych . złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „**Sirius**" franco 5 kilo . . złr. 9.50

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje
wkładki oszczędności
i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4\frac{1}{2}\%$. 84 43 52

Julia i Klementyna.
Pracownia sukien i okryć damskich
przy ul. Mikołajskiej, 12, II piętro.

Polecamy się łaskawym Paniom z wykonywaniem wszelkich robót na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie wykonujemy **suknie, żakiety, peleryny, rotundy, płaszcze,** oraz **płaszczyki dziecinne.**

Zamówienia wykonywamy według fasonów i ręczymy za punktualne i staranne wykończenie.

Ceny umiarkowane.

Dziękując Szan. P. T. Paniom za dotychczasowe względy, polecamy się i nadal łaskawej pamięci.

Z poważaniem
2462 2 6 **Julia i Klementyna.**
Udzielamy nauki kroju.

10.000 sztuk
szczególnie dla dworów nadających się
derek na konie

musiałem wziąść zamiast gotówki od pewnej fabryki i takowe chcę jak najprędzej, a zatem i niebywale tanio wysprzedać.

Te wspaniałe derki na konie są 180—190 ctm. długie, 120—130 ctm. szerokie, grube, trwałe, ciepłe, prawie nie do zniszczenia, z bordiurą, nadzwyczaj pięknie wykonane. Dwa razy tylo przedtem kosztowały. Ceny za sztukę:

I sorta dworskie derki	II sorta flakiers. derki	III sorta pańskie derki
złr. **1.65.**	złr. **2.50.**	złr **3.**

Wielka niespodzianka!

Zobowiązałem się pewnemu znacznemu fabrykantowi cały zapas **32.000 sztuk wspaniałych, wielkich, modnych, nie do zniszczenia, ciepłych**

chustek do okrycia

w najlepszych zimowych gatunkach, z ciężkiemi, długiemi, kręconemi frendzlami w dowolnym kolorze za każdą cenę sprzedać. Ponieważ te nad podziw piękne zimowe chustki przedtem 2 razy tyle kosztowały, przeto niezawodnie ucieszy się każda dama, że będzie mogła tak piękną chustkę tak tanio kupić.

I sorta $^{7}/_{4}$ w.	II sor. $^{9}/_{4}$ wiel.	III sorta $^{10}/_{4}$
złr. **1.**	złr. **2.**	złr. **4**

Każde zamówienie wysyła się natychmiast za zaliczeniem pocztowem lub kolejowem i to najstaranniej opakowane, przyczem zobowiązuję się za towar nieodpowiedni natychmiast należytość zwrócić. 2406 3 6

Decken-Export-Magazin Fekete,
Wien, V., Rüdigergasse, No. 1/71.

2258 **Wysoką prowizyę** 10 12

przy obrotności także **pewne utrzymanie** płacimy **agentom** za rozsprzedaż prawnie dozwolonych losów na raty. Oferty do **Hauptstädtischen Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**



JOZEF SPLICHAL
w Krakowie, ulica Sławkowska, 18,
PIERWSZA PRACOWNIA BRONI
oraz
SKŁAD BRONI ROŻNYCH SYSTEMOW
własnego wyrobu, jakoteż pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Broń patentowana Bittner-Weigl, oryginalna Teschnera-W. Collath.

Rewolwery i floberty w wielkim wyborze.

Wszelkie przybory myśliwskie, jakoteż do szermierki.

Łuski i patrony wszelkiego rodzaju. 1442 20 30

C. k. sprzedaż prochu i śrótu.

Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROŻNICZE
w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze** itp.

Wszelkie roboty jako to: **nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu** i t. p. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:

we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; **w Przemyślu**: Bazar im. Zyblikiewicza; **w Stanisławowie**: Bazar powiat. Towarzystwa handlowego; **w Łańcucie**: Towarzystwo produkcyjne i handlowe; **w Dębicy**: Tow. handlowe; **w Tarnowie** w handlu Antoniego Świderskiego.

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcya 265 10 12
Ks. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

Telefon zakładu przy ul. Lubicz Nr. 107. Telefon filii przy ul. Szewskiej Nr. 101.

Z powodu braku miejsca
dla przezimowania roślin pokojowych, sprzedaję takowe do końca października
po cenach zniżonych.

Rośliny moje jako **tu wychodowane,** odznaczają się **nadzwyczajną trwałością** do dalszej hodowli w mieszkaniach.

Równocześnie polecam Szanownej P. T. Publiczności **najpiękniejsze wyroby bukietów, wachlarzy, garniturów do sukien, koszyczków, wieńców** itp., jakoteż podejmuję się dostarczenia wszelkich artykułów ogrodowych i wykonania wszystkich robót w zakres ogrodnictwa wchodzących.

2334 12 12 Z szacunkiem
Karol Freege.

Skład wszelkich materyałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych

JAKÓB BETTER
Kraków, ulica św. Jana, L. 3.

Na składzie: rury steingutowe, cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, cegły i płyty szamotowe, posadzki cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, **dreny, farby do fasad, piece kaflowe.**

Podejmuje się pokrycia dachów papą, szyfrem i dachówką falcowaną po cenach konkurencyjnych.

(Zamówienia z prowincyi załatwia się natychmiast.) 2010 10 10

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice, L. 2,
wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej
domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie**

poleca wyborowe herbaty po cenach praktykowanych w Warszawie i Moskwie **od złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt w oryginalnem opakowaniu.**

Zamówienia pocztą przynajmniej 3 funtów wysyłamy franco.

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich.

Cenniki gratis i franco. 1741 15 52

Doniesienie
na porę jesienną i zimową!
Filia Wiedeńskiej Fabryki
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
Heilmana Kohna i Synów
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych **ubiorów męskich i dziecinnych** własnego wyrobu z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych **po cenach fabrycznych.**

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szanowna Publiczność przekonać się zechce. W składzie naszym znajdują się:

Paletoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, haweloki, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, oraz ubiory dla chłopczyków od 3 lat.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie **ulicy i numeru domu,** w którym **filia** się znajduje.

676 60 0 Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Filie nasze: w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, **w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i Nowym Sączu.**

„Bez konkurencyi".
Pierwsza krajowa fabryka
higienicznych tutek
nieklejonych
S. Wierusz Niemojowskiego

Kraków Sukiennice, 28. **Lwów** Hetmańska, 24.

Tutki powyższe, mego wyrobu, uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe, **100 sztuk od 12 ct.** Przy zamówieniu 5000 sztuk ponosi fabryka frankaturę. 1077 71 0

Najnowsze wydawnictwa
prawnicze
księgarni
Leona Frommera
w Krakowie, ul. Szewska, 7.

„Powszechna księga ustaw cywilnych", tom II. (**uzupełnienie kodeksu cywilnego Zatorskiego i Kasparka**), zawierający **wszystkie ustawy od 1876 r. po czasy najnowsze wydane,** niemniej **całokształt judykatury trybunału najwyższego,** od roku **1813 do 1893 w zwięzłem i dokładnem streszczeniu.** Cena 2 złr. 50 cnt., w eleg. oprawie 3 złr., z przesyłką pocztową o 20 cnt. więcej.

Ustawa o walucie koronowej; ustawa o konwersyach hipotecznych; ustawa o znaczkach towarowych; ustawa o przedawnieniu należytości prawnych itp. Cena 50 cnt., z przesyłką o 5 cnt. więcej.

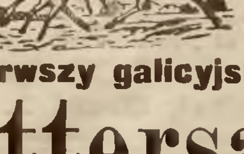
Powyższa księgarnia otrzymała na **skład główny:**

Tałasiewicz, c. k. prezydent sądu. **Postępowanie w sprawach niespornych** (z komentarzem) 4 złr., z przesyłką pocztową 4 złr. 25 cnt 2417 3 6

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyborowe gatunki
HERBAT
i OKRUCHÓW
polecają
Porębski & Zimler
w Krakowie.

Szczególnie dobrym smakiem i aromatem odznacza się **herbata mięszana,** na 3 złr. funt w. r., jest to herbata złożona z kilku odmiennych najprzedniejszych gatunków i zmieszana w różnym stosunku według własnego sposobu. 2305 9 12



Pierwszy galicyjski
Tattersall
IGNACEGO ZANGENA
w Krakowie, ulica Smoleńska, L. 31.

Tattersall obejmuje następujące działy:
1. Nauka jazdy konnej codziennie.
2. Specyalny kurs jazdy konnej dla kandydatów na jednorocznych ochotników c. i k. kawaleryi, z wykładem w myśl regulaminu wojskowego.
3. Wynajem koni wierzchowych i pojazdów, jakoto: półkryty faeton, landau, kareta, kutscherfaeton i t. p.
4. Zakupno remont.
5. Przyjmowanie koni na pensyę dzienną i miesięczną.
6. Tresura koni. 2178 8 12
7. Stajnia na 90 koni, w czasie jarmarku za opłatą 5 złr. od jednego konia za cały czas jarmarku, a mianowicie od sprzedanego.

Mieszkania
2355 **do wynajęcia** 10

każdego czasu, na pierwszem i drugiem piętrze: 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarka i pokoik dla sług; 2 pokoje i kuchnia na pierwszem i drugiem piętrze, przy **ul. Pańskiej, L. 6.**

Rutynowany
kandydat notaryalny
uzdolniony do substytucyi **poszukuje posady.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2401 5 6

Zwraca się uwagę na ogłoszenie w tym numerze firmy „**Noris**“ w Krakowie.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 1 52

Podziękowanie.

W ciężkim pogrążeni żalu po stracie najukochańszego syna, najserdeczniejsze podziękowanie składamy tym wszystkim, którzy współczując, tak licznie ś. p. **Romanowi** ostatnią pośmiertną oddali przysługę. — „**Bóg zapłać wszystkim**“. 2546 1

Rodzice Sworzeniowscy.

Koce

czysto-wełniane
na konie, wózki i do nakrycia łóżek, wyrobu krajowego, w cenie za sztukę od 3 złr. 20 ct. do 6 złr. 50 ct. poleca

Zarząd
Towarzystwa produkcyjnego i handlowego
2512 1 **w Łańcucie.**

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lekarza sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od wielu lat przeciw **osłabieniom nerwów, powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości** (samogwałt) **niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżenia rąk i nóg** itp., jako środki radykalne i pewnie **działające** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe. — Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem **3 złr. 10 cnt.**, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. 2481 1 19

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33**, gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. Skład **w Krakowie** u apt. **E. Stockmara, we Lwowie** u apt. **Mikolascha.**

Najtańsze źródło zakupna!
Uznane za najlepsze
Humpoleckie
wełniane lodeny

a mianowicie **loden cesarski, loden do polowania, zielony, brązowy, drapp, oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy, podwójny, cheivoty**, jak również

modne materyały na ubrania

na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry

KAROL KOCIAN
interes sukienniczy i pierw. dom wysyłkowy
w Humpolec (Czechy).

Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych. 2529 1 27
Próbki opłacone. Rozsyłka za zaliczką.

Cenniki darmo.

ZAMÓWIENIA na **kawę, oliwę, owoce południowe i t. p.**
przyjmuje i wysyła najtaniej w najlepszej jakości, w pakietach pocztowych, jak również **en gros** za zaliczką 2530 1 4
ED. LOEWY,
Triest, Bachi 1.

Konkurs.

Poszukuje się **zdolnego kucharza**, poniżej 40 lat wieku, zupełnie zdrowego, który równocześnie otrzyma miejsce strażnika więziennego.

Roczna płaca wynosi 360 złr., osobny dodatek miesięczny 15 złr. i mundur.

Podania zaopatrzone 40 ct. na stempel bośniacki należy wnieść do **Dyrekcyi zakładu karnego w Zenicy w Bośnii.**

2486 3 3 *Dyrekcya.*

Duży pokój

frontowy, o 2 oknach, jasny, słoneczny, z meblami lub bez, **zaraz do wynajęcia.** 2539 2 3
Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

Pożyczki pieniężne

otrzymają ludzie ze stanowiskiem, każdego stanu na rewers, akcept, ewentualnie i na

osobisty kredyt

na mierny procent, oraz za zwrotem w małych ratach za pośrednictwem

Ö. Rosenzweiga,
Budapest. Nefelejts-Gasse, 6.
Korespondencya niemiecka. 2476 4 4

Nie szukajcie obcych fabryk.

Robotnicy sami Polacy. — *Popierajcie polski przemysł!*

Hecker i Vaternacht
Pierwszy krakowski parowy zakład chemicznego czyszczenia ubiorów męskich i sukien i farbowania damskich
ul. Grodzka, L. 51. 2543 1 10

Wykonanie jak najstaranniejsze.

LICHE TUTKI PSUJĄ ZDROWIE i TYTOŃ!

Sensacyjne nieklejone **tutki** franc. **Sanitas** z odtłuszczoną watą Dra Brunsa w każdym munsztuku, są **wyrobem** uznanym przez palących za **najlepszy.**
1000 tutek Sanitas w eleganckich pudełkach złr. **1·80.** 2503 3 11
Zlecenia nad 3000 tutek wysyła franco odwrotną pocztą:
Skład komisowy franc. tutek „Sanitas“ Lwów, plac Kapitulny, L. 3.
Dostać można **w Krakowie** w trafice p. **Sadowskiej przy ul. Grodzkiej.**

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, L. 19,
polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 54 0



ALFRED BIASION
w Krakowie
Optyk c. k. Kliniki okul. Uniw. Jagiell.
magazyn założony w r. 1801,
odznaczony 8 medalami srebrnemi i dyplomem Ministerstwa handlu,
poleca P. T. Publiczności, jako najstarsza firma optyczna,

Okulary i Nanosniki (Pince-nez)
w najrozmaitszych ulepszonych oprawach,
ze szkłami francuskiemi, najdokład. szlifowanemi,
(wykonane według przepisów WW. PP. Lekarzy-Okulistów),
od 1 złr. 50 cnt,
dalej ze szkłami **Cristalle de Roche** (du Brésil) véritable, któreto szkła w sile dysperzyjnej i zupełnej bezbarwności są dotąd nieprześcignione,
Szkła „Homogaine“ kombinowane sferyczne i cylindryczne
w oprawach według odległości źrenic i rozmiarów głowy precyzyjnem szlifem dokładnie wykonywane.
Lornetki teatralne i polowe achromatyczne od 5 złr.
Lunety wyścigowe (Longue-vue-double) na dystans odległy z pierwszorzędnych fabryk francuskich.
Fabryka narzedzi chirurgicznych, maszyn ortopedycznych i bandaży
(zawsze najnowsze wzory). 1367 21 0
Zamówienia i reperacye odwrotnie. Ceny i towar bezkonkurencyjne. **Na żądanie cennik z 1000 ilustracyj.**



W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy
K. RZĄCA i CHMURSKI
W KRAKOWIE
wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER
(tańsza o 50% od naturalnej)
najczystsza szczawa
jako napój codzienny.
Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju.

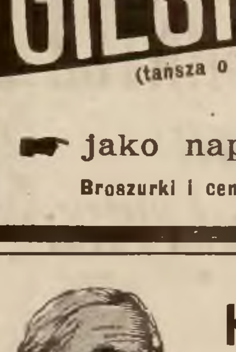
Ceny wód naśladowanych w Krakowie:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct. mała	25 ct.
Gieshüblerska	10 ct.

1581 7 0

Ceny wód leczniczych:

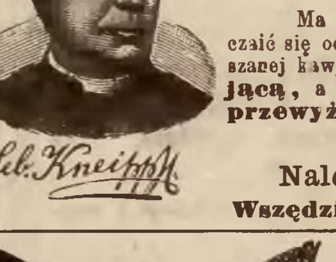
Bromowa mocna 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25, słaba	22 ct.



Niezbędną w każdem gospodarstwie jest
Kathreinera Kneippa kawa słodowa
ze smakiem zwykłej kawy ziarnistej. 71 45 52

Ma ona ten niczem nieprzewyższony przymiot, że można odzwyczaić się od szkodliwego używania niemięszanej lub z surogatem pomięszanej kawy ziarnistej i przygotować sobie o wiele **lepiej smakującą**, a przytem **zdrowszą** i **pożywniejszą** kawę. — **Nieprzewyższony dodatek do kawy ziarnistej.**

Nadzwyczaj polecenia godny dla pań, dzieci i chorych.
Należy unikać starannie naśladownictwa.
Wszędzie można dostać — $^1/_2$ kilo à 25 cent.



Tylko prawdziwa, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 72 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Galicyjski Bank Kredytowy

podaje do wiadomości, że od **dnia dzisiejszego**
Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie
wydaje nowe sztuki 4% 56-letnich zastawnych **Towarzystwa Kredytowego ziemskiego** w zamian za odstemplowane 4½% Listy zastawne konwertowane, w którym to celu należy przed **15 listopada b. r.** dawne listy składać w godzinach przedpołudniowych w kasie Towarzystwa, po odbiór zaś 4% Listów nowych zgłaszać się tamże po upływie dni trzech. 2544 1

Listy, nieopatrzone stampiglią miejsca konwersyjnego, nie będą do wymiany przyjmowane.

Kraków, dnia 28 października 1893.

Dyrekcya.

LAMPY DITMARA
do wszelkiego rodzaju oświetlania!
LAMPY STOŁOWE • WISZĄCE • LUSTROWE • ŚCIENNE,
LAMPKI i LATARNIE,
Lampy słupowe i kolumnowe z koronkowemi daszkami.

Wyrób największych palników.
Palniki do nafty o sile światła od 4 do 130 świec. 2288 3 12

R. DITMAR c. i k. uprz. **fabryki lamp w Wiedniu,**
III., Erdbergstrasse 23, 25, 27 und III., Schwalbengasse 2, 3, 4.

Lampy Ditmara utrzymuje na składzie każdy renomowany handel lampami.

LIKIER i Pigułki Dr LAVILLE **PODAGRA i REUMATYZM**
Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru** i **pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR**, *ulica Saint-Claude*, 28, w Paryżu. Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Srodki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszytkich aptekach.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe
odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 4, 75 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1532 17 0



Cukiernia Warszawska
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
poszukuje 2511 3 3
trzech uczni do praktyki
zaraz, do laboratoryum.
Zamiejscowi z ukończoną II klasą gimnazyalną mają pierwszeństwo.

2 groby familijne
na starym cmentarzu krakowskim **zaraz do sprzedania.**
Wiadomość, **ulica Długa, L. 34,** u portyera, lub w Adm. „N. Reformy“. 2479 4 5

Pokój duży
umeblowany, frontowy, na pierwszem piętrze, wraz z usługą i wiktem, dla starszego pana **do wynajęcia.** 2535 2 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Kawiarnia przy Placu Szczepańskim, pod **L. 7,** wraz z **całem urządzeniem,** jest **zaraz do odstąpienia.**
Bliższa wiadomość tamże. 2518 2 3

Skrzypce stare i wiolonczela
są do sprzedania
u Brzostowskiego, rzeźbiarza, Rynek główny, L. 6. 2521 2 3

Prawdziwą żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu
A. Schwanenfelda
2502 **w Tarnowie.** 2 48

Leçons de français
Gustave Tellier ul. Długa, 45